Nr. 115. We Lwowie — Piątek dnia 20. Maja 1904. **Rok XLIV.**

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.
Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40. 1. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w połud.
Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7 parter (sklep), otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor 50 h
półrocznie	12 „	15 „	21 „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z **„Tygodnikiem mod i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h „ na prowincyi 9 „ 90.
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **we Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ulica Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **we Wiedniu**: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile Nr. 9. Schallek Wollzeile 11. J. Danneberg, II. Praterstrasse 33; Adolf Chnlawski VI. Getreidemarkt Nr. 13; **w Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII, Elisabethring 54; we **Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G Daube & Comp.; **w Paryżu**: C. Adam Ciborowski 37 rue de Varenne Paris; **w Warszawie**: Reichmann & Freudler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. — **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. — **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.
Numer kosztuje 8 hal., na prowincyi 10 h.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Strategiczny stosunek między Rosyą a Japonią.

W roku 1890 wydałem „Antagonizm angielskich i rosyjskich interesów w Azyi"*), w którym omawiałem wielką siłę ekspanzywną Rosyi, która swoje granice nieustannie rozszerzała, póki na północy i na wschodzie nie doszła do morza, a na zachodzie do silnie zorganizowanych, potężnych państw. Odtąd skierowała Rosya wszystkie swoje siły z tem większem wytężeniem na południe, a mianowicie ku Konstantynopolowi i ku Azyi środkowej. Posuwanie się Rosyi ku Azyi środkowej zagraża jednak panowaniu Anglii w Indyach i niepokoi w wysokim stopniu opinię publiczną w samej Anglii. Po szczegółowem zbadaniu posuwania się Rosyi w Azyi środkowej doszedłem do przekonania, że Anglia nie jest w stanie jej powstrzymać i że również nie będzie w stanie Rosyi na północnej granicy Persyi i Afganistanu powstrzymać. Dalej przedstawiłem strategiczny stosunek obu tych państw w ogóle i w szczególności w Azyi środkowej i doszedłem do następujących wniosków:

„Azya środkowa jest klasycznym krajem dla prowadzenia wojny scytyjskiej. Ma ona znacznie większe przestrzenie i daleko mniej zasobów, aniżeli europejska Rosya; dalej nie ma ona żadnych punktów, przedstawiających większą wartość, któreby, jak Moskwa, z ciężkiem sercem można było poświęcić; nareszcie Rosya nie czerpie swojej siły z Azyi środkowej, która jest pod każdym względem pasywną i została zdobytą li tylko ze względu na to, że jej posiadanie daje widoki zdobycia Indyj. Czasowa utrata Azyi środkowej pozostałaby zatem bez wpływu na potęgę Rosyi. Azya środkowa jest zatem jak stworzoną dla powtórzenia w niej z namysłem mimowolnie w 1812 roku przeprowadzonego planu. Rosyjska armia mogłaby się cofać dobrowolnie przed zwycięskiem angielskiem wojskiem tak długo, pókiby ono nie zostało pochodem i obowiązkiem zajęcia i zabezpieczenia zdobytych przestrzeni osłabione i siła jego zdobywcza ustała. A im więcej armia angielska oddalałaby się od swojej podstawy, tem bardziej wzrastałoby niebezpieczeństwo, że wojska rosyjskie, przybyłe z Kaukazu i z Semipałatyńska, mogą Anglikom odciąć odwrót i zgotować im nad Oxusem ten sam los, który one Francuzom nad Berezyną zgotowały.

„Przy niezmiernych przestrzeniach Azyi środkowej i siłach, jakiemi Anglicy mogliby rozporządzać, nie da się pomyśleć o systematycznym ich pochodzie. Zwycięztwo nad Oxusem lub nad północną granicą Afganistanu nie da się wyzyskać ze względu na brak geograficznych punktów, mogących nawet dla podrzędnych wojskowych celów jakąbądź wartość przedstawiać.

..."Jako zaczepna strona posiada Rosya w Azyi środkowej w obec Anglii zarówno pod względem wojskowym, jak i politycznym inicyatywę, której wartość wzrasta przez to, że w obecnem położeniu Anglia w Azyi środkowej żadnych zaczepnych kroków przedsięwziąć nie może. To ma wielką doniosłość i z tego względu twierdzimy, że stosunek strategiczny między Anglią a Rosyą w Azyi środkowej jest bardzo niekorzystnym dla Angli".

Na szczęście dla Anglii wypadki nad spokojnym Oceanem odwróciły siły Rosyi od Azyi środkowej a wojna japońsko-rosyjska powstrzyma na lata wedle wszelkiego prawdopodobieństwa dalsze posuwanie się Rosyi w Azyi centralnej. W obec tego strategiczny stosunek między Anglią a Rosyą przestaje być aktualnym, natomiast strategiczny stosunek między Rosyą a Japonią staje się kwestyą bardzo żywotną.

Zarówno Anglia, jak i Japonia są państwami morskiemi i jako takie używają w całej pełni przywileju nietykalności, gdyż nawet w tym wypadku, gdyby Rosya miała zdobyć panowanie nad morzem na Cichym Oceanie, nie była by ona w stanie wylądować w Japonii i podyktować warunów pokoju w Tokio.

Równie i Japonia może tylko tak długo prowadzić wojnę na stałym lądzie w Azyi, póki ma przewagę na morzu żółtem, koreańskiem i japońskiem, gdyż w dniu, w którym utraciłaby przewagę na tych morzach, [redacted] jej w Korei i Mandżuryi mogłyby być [redacted] tastrofę narażone. Możemy zatem [redacted] strategiczne położenie między Rosyą a [redacted] nią tylko w przypuszczeniu, że Japonia [redacted] nuje nad morzem, gdyż w przeciwnym [redacted] kontynent Azyi byłby w takim samym [redacted] pniu zabezpieczonym od Japonii, jak [redacted] jest zabezpieczoną od Rosyi.

Póki jednak Japonia panuje nad [redacted] strategiczny stosunek między Japonią a [redacted] jest korzystny dla Japonii, gdyż Korea i [redacted] wysep Liaotung wraz z portem Artura [redacted] ją wielką wartość dla Japonii. Równie i [redacted] dywostok, który obok portu Artura [redacted] wia główny punkt oporu dla floty [redacted] na Oceanie Spokojnym, stanowi bardzo [redacted] przedmiot dla ofenzywy japońskiej. Nie [redacted] żeby Japończycy chcieli Władywostok [redacted] mać na stałe, ale chwilowe zajęcie [redacted] stoku pozwoliłoby im zrównać z ziemią [redacted] tyfikacye, zniszczyć arsenał, doki w [redacted] to wszystko, co stanowiło wartość jego [redacted] floty rosyjskiej.

Japonia znajduje zatem w Korei, [redacted] tungu, Porcie Artura i na Władywostoku [redacted] ne przedmioty dla swojej ofenzyny, a [redacted] brzeża Korei, półwyspu Liaotungu i [redacted] wostok są od portów japońskich [redacted] 6 do 32 godzin jazdy morskiej, przyczem [redacted] ponia ma tę korzyść, że może sobie [redacted] wybierać punkta do wylądowania, tak, [redacted] wojska japońskie miały możliwie małą [redacted] strzeń do przemaszerowania.

Z tego widzimy, że strategiczny [redacted] nek między Japonią a Rosyą zupełnie [redacted] inny, aniżeli strategiczny stosunek [redacted] Anglią a Rosyą w Azyi środkowej, gdzie [redacted] pełny jest brak odpowiednich przedmiotów [redacted] angielskiej ofenzyny, tak, że pochód ich [redacted] siałby osłabnąć, nie doszedłszy do [redacted] punktu, przedstawiającego jakąbądź [redacted] wówczas, gdy Japonia ma dużo [redacted] przedmiotów do skierowania swoich [redacted] i może jasno określić, gdzie chce [redacted] swe wysiłki.

Dalszą korzyść dla Japonii [redacted] i ta okoliczność, że wojska jej mogą [redacted] wać niedaleko od swojej podstawy [redacted] nej (od własnego kraju), podczas gdy Rosya jest bardzo oddaloną od swojej podstawy i dla dostarczania wszystkiego, co potrzeba, na plac wojny ma jedną, bardzo niedostatecznie opatrzoną jednotorową kolej długości 8.100 kilometrów (przestrzeń od Moskwy do Mukdenu).

Ale i korzystny strategiczny stosunek trzeba wyzyskać i ani panowanie nad morzem ani korzystny strategiczny stosunek nie przydałby się na nic Japonii, gdyby jej siły lądowe nie okazały się na równi z wojskami rosyjskiemi. Wojna rosyjsko-japońska rozstrzygnie się na lądzie i ostateczny wynik jej będzie przedewszystkiem zależeć od względnej wartości wojsk obu stron walczących.

Józef Popowski,
poseł do rady państwa.

*) Praca ta wychodziła częściowo w *Przeglądzie polskim* w 1890 i w 1891 i w 1893 została na angielski język przetłumaczoną i wydana kosztem geograficznego oddziału biura indyjskiego.

Wojna rosyjsko-japońska.

Car.

Wyjazd cara z carewiczem-następcą do stojących w południowo-wschodnich stronach Rosyi oddziałów, które mają wyruszyć w pomoc Kuropatkinowi, dowodzi, że pogłoski o zupełnem zdenerwowaniu i prawie obłąkaniu cara były i są co najmniej bardzo przesadne.

Posuwanie się wojsk.

Pisma angielskie donoszą z Niuczwangu, że tego roku pora deszczowa nastąpiła w Mandżuryi daleko wcześniej, aniżeli zazwyczaj; ciągłe deszcze zamieniły Mandżuryę w jedno wielkie bagnisko. Sprawiłoby to ogromną dywersyę w operacyach wojennych. Korespondent *Berl. Tageblattu* z Mukdenu donosi wprawdzie także, że panuje słota i drogi wielce się popsuły, ale że to jeszcze nie pora deszczowa, która trwa cały miesiąc i nastaje tam dopiero w lipcu. Jakoż ruchy kolumn wojskowych wcale nie ustały. Tenże korespondent telegrafuje dalej o operacyach:

[redacted] wysadzili tam na ląd wojsko z czterech okrętów wojennych. Rosyanie cofnęli się do Desziczao (przy kolei na połowie drogi z Kaiczou do Haiczengu). Japończycy postępowali o 40 klm. za nimi w pogoni i dotarli do Dasziczao, które obsadzili. Rosyanie cofnęli się dalej. Rosyanie opróżnili zupełnie Niuczwang, pozostawiwszy tam jedynie szefa policyi z kilku żołnierzami. Tu zastanawia ta okoliczność, dlaczego Rosyanie cofnęli się z Niuczwangu do Dasziczao (czyli Taczitsiu) a nie do Haiczengu, dokąd im było o połowę bliżej.

Dalszy telegram, donoszący, że Japończycy stoją już tylko o 30 mil ang. (73 kilometrów) od Mukdenu, nie bardzo zasługuje na wiarę, taksamo, jak i czwarty telegram londyński, jakoby z głównej kwatery Kurokiego w Antung donoszący, że wojska rosyjskie obwarowały miejscowość Kaolimen. Pozycya Rosyan tamże jest bardzo silną. Na wzgórzach po stronie północnej i południowej usypali oni szańce, na których mają bardzo dużo artyleryi i to ciężkiego kalibru. Okolica jest górzystą, a prawe skrzydło Rosyan jest zasłonięte przez wysokie i niedostępne góry. Wojska rosyjskie podczas odwrotu spaliły za sobą wszystkie wsie i zniszczyły zapasy żywności. Otóż Kaolimen leży na tym samym terenie, na którym odbyła się bitwa z d. 1. bm.

Atak na Dalny.

Chicago Daily News, a więc pismo, na żadną, jak wiadomo, wiarę nie zasługujące, podaje dwa telegramy z Czifu. Według jednego eskadra admirała Kataoka, tj. trzecia eskadra rozpoczęła silne bombardowanie miasta Dalny. Oddziały rosyjskie, widziane w pobliżu, rozpędzono pociskami, poczem wojsko japońskie wylądowało pod ochroną strzałów okrętowych i podjęło skombinowany atak na miasto. Zdaje się, że Dalny zostało zdobyte.

Według drugiego telegramu w chwili, kiedy parowiec korespondenta podpływał do Dalnego, silne bombardowanie miasta było właśnie w toku. O ile można było stwierdzić, „Jakumo" i inne krążowniki, łódź działowa i jeden okręt wojenny wpłynęły do portu natychmiast po świcie i otwarły silny ogień. 20 000 Japończyków uderzyło na miasto.

Londyńska *Morningpost* otrzymała z Szangaju d. 17. bm. następujący telegram: Według opowiadania krajowców Japończycy silnie dniem i nocą oblęgają Port Artura od strony lądowej i morskiej. Zdaniem Japończyków Rosyanie długo tam się utrzymać nie zdołają. Japończycy zburzyli kolej na siedm mil ang. koło Polantien (Port Adams). Dalny i Port Artura są ciągle ostrzeliwane; wojska rosyjskie ustępują z Dalnego; załoga Portu Artura jest zniechęcona i gotowa przy pierwszej lepszej sposobności kapitulować.

„Opowiadaniom krajowców", jak wiadomo, nigdy zaufać nie można.

Niuczwang.

Niuczwang opuścili Rosyanie w poniedziałek o godzinie 10. przed południem. O bliższych szczegółach donoszą z Czifu: W poniedziałek stoczyli Japończycy walkę z rosyjską załogą w Kaiczon na wybrzeżu w odległości 23 mil ang. na południe od Niuczwangu i spędzili Rosyan. Rozlepione w Niuczwangu i okolicy afisze z podpisem szefa generalnego sztabu japońskiego wzywają Chińczyków do utrzymania porządku, jakoteż do przygotowania zapasów i wozów transportowych, za które Japończycy będą gotówką płacili. Mały oddział rosyjski, który pozostał w Niuczwangu, gotów jest w razie zbliżenia się nieprzyjaciela do opuszczenia miasta. Na kanonierce „Siwucz" nagromadzono naftę i inne materyały palne, ażeby ją w razie potrzeby podpalić.

Neutralność Chin.

Rząd chiński uwiadomił mocarstwa, iż z przykrością się dowiedział o rozsiewanych nieprzychylnych dlań pogłoskach, jakoby zaprzestał swego dotychczasowego postępowania neutralnego. Rząd chiński poleca przeto swoim posłom za granicą stanowczo zaprzeczyć tym pogłoskom i zapewnić, że co kolwiekby zaszło, trzymać się będzie polityki ściśle neutralnej. Odpowiedź tę dał rząd chiński na notę amerykańską, popartą przez wszystkie mocarstwa.

Słychać jednak oraz o nocie rosyjskiej w tej sprawie; z Petersburga donoszą: Ameryka i Anglia wystosowały na notę rosyjską w sprawie neutralności Chin równobrzmiącą odpowiedz, w której zapowiadają, że Chiny nie zerwą neutralności, ale warunkiem jest, ażeby i Rosya nie naruszała neutralności terytoryum chińskiego, co do tej pory często się zdarzało. W związku z tem doniesieniem stoi wiadomość z Tientsinu, wedle której Rosyanie opuszczają okolice na zachód od rzeki Liao; szef spraw zagranicznych książę Czing zagroził bowiem, że wyprze ich siłą, jeśli dobrowolnie stamtąd nie ustąpią.

Żądania wojskowe i sposób ich pokrycia.

Żądania austro-węgierskiej administracyi wojskowej obejmują trzy kategorye zapotrzebowań wojskowych, mianowicie: Zapotrzebowanie na nowe działa 165 mil. kor.; dalej na marynarkę wojenną z górą 120 mil. koron, a w końcu na rozmaite inne inwestycye i ulepszenia, mające na celu wzmocnienie pogotowia wojennego, jak zakupno potrzebnych zapasów ręcznej broni palnej i prochu bezdymnego, urządzenia, mające na celu zwiększenie ilości amunicyi, którą żołnierz ma przy sobie na polu bitwy, dalej na zakupno amunicyi w ogóle, na nowe budowle wojskowe, oraz urządzenia, pozostające w związku z projektowanem wprowadzeniem dwuletniej służby wojskowej z górą 100 mil. koron, tak, że ogólne zapotrzebowanie wynosi okrągło 400 mil. koron. Na cele te już dawniej uchwaliły delegacye 38 mil. koron na haubice, a w r. z. 15 mil. koron na nowe działa, w roku bieżącym zaś przedłożono delegacyom do uchwalenia 163 mil. na potrzeby wojska i marynarki. To wszystko czyni już razem 216 mil. koron; reszta żądanych kredytów rozłożona będzie na lata najbliższe.

Bardzo doniosłą kwestyą jest pokrycie tak znacznych żądań bez nowego obciążenia opodatkowanej ludności. Otóż pod tym względem rządy, jak donosi wiedeński korespondent (*i*) *Gaz. lwow.*, zgodziły się na następujący projekt: Postanowiono zapotrzebowania powyższe pokryć pożyczką w ogólnej kwocie 400 milionów koron, a to pożyczką amortyzacyjną, — na opłatę zaś procentów od pożyczki i na amortyzacyę jej obrócić kwotę 27 milionów koron, które stale powtarzają się w ekstraordinarium wojska i marynarki a przeznaczone są na rozmaite wojskowe inwestycye, które teraz — z powodu owego ryczałtowego, czy raczej z góry przeprowadzonego uwzględnienia potrzeb wojskowości staną się zbyteczne. Kwota ta (27 milionów koron) będzie corocznie przez wspólną administracyę finansową obu rządom — według stosunku kwotowego — zwracaną i obracaną na amortyzacyę i opłacanie procentów od owej (4%) pożyczki na cele wojskowe. Potrwa to 20 do 25 lat, t. j. właśnie przez tak długi przeciąg czasu, jaki z reguły odpowiada okresowi użyteczności nowych okrętów i dział. Pożyczka nie będzie emitowana od razu w całości, lecz częściami, w miarę rzeczywistego zapotrzebowania administracyi wojskowej.

Towarz Szkoły ludowej.

Lwów 19. maja.

W czasie Zielonych Świąt ma odbyć się zjazd delegatów towarz. Szkoły ludowej. Wydane zostało więc sprawozdanie za r. 1903, które świadczy nader pomyślnie o rozwoju tego towarzystwa. Oto niektóre cyfry, zaczerpnięte z tego sprawozdania.

Dochody zarządu głównego wynosiły w r. 1903 71.303 k. (w r. 1902 tylko 47 936 k.). Jeszcze w większym stosunku wzrosły dochody kół miejscowych, które w r. 1902 wyno- 42.518 kor., zaś w 1903 r. 122.441 k., czyli trzy razy tyle. Na ogół zaś majątek towarzystwa sprawozdanie oblicza na 350.376 kor., dochody zarządu głównego na 187.880 k., dochody kół 155.300 k. Budżet przeto towarzystwa wykazuje w dochodach i wydatkach pokaźną sumę 256.330 kor.

W roku 1903 towarzystwo Szkoły Ludowej utrzymywało na wschodnich i zachodnich kresach naszego kraju 16 szkół czynnych, w których pobierało naukę 2352 dzieci. Kursów dla dorosłych analfabetów było w roku zeszłym 58, a korzystało z nich 2149 osób, z których z postępem opuściło kursy 437 osób. Szkółki początkowe dla dzieci w tych gminach, gdzie wskutek jakichkolwiek nieprzyjaznych okoliczności sama gmina na szkołę zdobyć się nie może lub nie chce, zaczęto dopiero zakładać i jest ich dotychczas zaledwie 17, w których pobierało naukę 549 dzieci.

Czytelń i wypożyczalń tow. Szkoły lud. było w r. 1902 — 253, w r. 1903 już 526, (przybyło więc 293 czytelń). W bibliotekach znajdowało się tomów: w r. 1902 — 44.017, w r. 1903 już 96.223 (przybyło więc 52.206 tomów). Czasopism w czytelniach było w r. 1902 — 568, a w r. 1903 już 1.578. Natomiast liczba czytelników wykazuje pozorny spadek. Gdy w r. 1902 liczono ich 104.287, w r. 1903 tylko 102.270, a więc o 2 tysiące przeszło mniej. Sprawozdanie objaśnia to tem, że dawniej zapisywano w czytelniach wszystkich, nawet jednorazowych czytelników, obecnie zaś wykazywani są tylko czytelnicy stali.

Ilość Kół miejscowych w r. 1902 wynosiła 102, obecnie zaś 164, (przybyło więc 56 Kół). Koła te urządziły w ciągu 1903 r. 1.417 odczytów i pogadanek, 145 obchodów narodowych, 90 zabaw, przedstawień itp.

Liczbę członków tow. Szkoły lud. podaje sprawozdanie na 14.326.

Cyfry te niewątpliwie świadczą o nadzwyczajnym, jak na nasze stosunki, rozwoju towarzystwa Szkoły ludowej a zdaje nam się, że przyczynę tego słusznie należy

---

36

MARYA RODZIEWICZOWNA.

CZAHARY.

Powieść

Ciąg dalszy.

Weszli za nią przez wysoki próg, ogarnęło ich ciepło, światło, żywiczna woń i jakieś dziwne wrażenie tej izby. Była duża i niska, z wielkim w głębi kominem, na którym smolne karpy trzaskały wesoło, ściany, czysto bielone, otaczały ławy proste, a nad niemi wisiały całe snopy, więzie zeschłych kit, ziół i oczeretów, przeplatane gronami kaliny i gwiazdami nieśmiertelników. Tworzyły wypukłą żywą makatę, oplatały belki pułapu, robiły wrażenie gniazda ptasiego. Na środku stał długi stół, prosty, z desek zbity, zarzucony książkami, pismami, rysunkami — ktoś widocznie przed chwilą przy nim siedział i rysował model gotyckiej szafy, leżały cyrkle i ołówki, linie i tusz rozpuszczony w miseczce i stołek odsunięty zdradzał, że zerwano się śpiesznie. W kącie pod oknem rozwarte pianino, na niem skrzypce. Podłogę całą pokrywało szare sukno miejscowego wyrobu i takaż portyera przysłaniała drzwi do następnego pokoju — sypialnego Zośki. Dziewczyna, wprowadziwszy gości, spojrzała na te drzwi, potem zsunęła na bok rysunek i poprawiła zydel. Starzy oglądali się bardzo ciekawie i Wilszyc rzekł:

— Tak tu u ciebie jakoś dziwnie. Co to można z chaty zrobić? A jak ciepło! Ale my ci ambaras zrobimy z noclegiem. Gdzież nas położysz?

— Pomieścimy się. Nie będzie wujostwu bardzo wygodnie i miękko. Mam tylko siano za pierzynę. Przedewszystkiem zajmę się posiłkiem.

Wyszła do sypialni, która snać łączyła się z sienią i drugą stroną chałupy, gdzie z komory uczyniono kuchnię. Starzy tymczasem rozgościli się — obejrzeli każdy sprzęt i kąt, zwiedzili sypialnię i nie mogli z podziwu ochłonąć, jak tu dziwnie a schludnie.

Zośka gospodarzyła, odpowiadając w przelocie na ich pytania. Oprzątnęła stół, zastawiła go do wieczerzy, Kasyan podał samowar. Wilszycowie zgłodniali napadli na jajecznicę i smażoną rybę, smakowało im wszystko i zarzucali przytem Zośkę gradem zapytań.

Opowiedziała, że ma kucharkę, praczkę i gospodynię w jednej osobie, babę wdowę, bezdzietną i parobka, który dozoruje krów, wozi i rąbie drwa, spełnia wszelkie cięższe roboty.

— A Kasyan? zagadnął ze śmiechem Wilszyc.

— Ten rządzi wszystkiem.

— To jest: okrada ciebie.

— Pewnie mniej, jak każdy inny rządca, bo ma mniejsze wymagania i potrzeby. Czy wuj ma illuzye, że u wuja nie kradną? Ten sam Kasyan mi opowiadał, że gdy u was był, spotkał za stodołą dwóch parobków, obładowanych workami zboża.

— Nie może być? Może ich zna? Niech powie.

Zośka zawołała do sieni i po chwili Kasyan wszedł.

— Widziałeś u mnie złodziei? Dlaczegoś mi nie powiedział?

— Pan mnie od słowa złodziejem nazwał — to ja pomyślał: kiedy ja złodziej, to tamto moje druhy, nie pan — i milczał. A przytem głodny był, zdrożony, śpieszył zjeść w karczmie i spocząć.

— Którzy to parobcy byli? Poznałeś ich?

— Zapomniał już.

— To możeś i listu panience zapomniał oddać.

— Owszem — otrzymałam go, ale zaledwie zawczoraj, za powrotem do domu. Byłam parę tygodni w drodze. Miałam właśnie odpisać, rybę posłać i zawiadomić, że siano już sprzedane, nie mogę wujowi odstąpić. Aleć pod bokiem, w Woronnem, jest tyle.

— W Woronnem! To nie wiesz, jak Karol ze mną bez sumienia postąpił?

I opowiedział szeroko i długo krzywdę i wyzysk.

Zośkę w duchu śmiech ogarniał, ale odpowiedziała poważnie.

— Karol musi się rachować. Nie ma ojcowskiej fortuny a ma długi.

— On się rachuje! — wybuchnął Wilszyc i jął opowiadać o bezrządzie, łotrostwach rządcy, o wydatkach szalonych, o lichwiarskich pożyczkach, życiu nad stan.

— On myśli, że ma fortunę Motolda, on go naśladuje. Tylko, że nie ma tej głowy, no i te kilkadziesiąt tysięcy Sterdyńskiej, to nie miliony Motoldowej.

— Z Motoldową podobno źle! — wtrąciła Wilszycowa. Powiózł ją mąż na południe; mówią, że suchoty. Broń Boże co na nią, to i Motold się nie utrzyma na Łasicku, jak trzeba będzie miliony zwrócić tym niemcom.

Potem z kolei opowiadali sprawy i stosunki całej okolicy.

Zośka słuchała znudzona i zmęczona. Mało znała ludzi tych, a jeszcze mniej zajmowały ją małostki życia domowego, plotki i stan finansowy. Więc po chwili jęła sprzątać i przygotowywać nocleg gościom, a Wilszycowa jej pomagała, przymawiając się o rybę i grzyby.

Potem, poszeptawszy z mężem, raczyli zaprosić ją na wigilię do siebie.

Zośka podziękowała, ale odmówiła, i starzy tem urażeni, nie nalegali. Sen ich morzył, więc rychło zabrali się do spoczynku w sypialni Zośki, a ona usłała sobie w pierwszej stancyi na ławie.

Nazajutrz po wczesnej herbacie odjechali, upewniwszy się co do ryby na święta, dość zadowoleni z odwiedzin, bo i grzybów dostała Wilszycowa i stary wycyganił stożek siana.

Święta zaś nadchodziły, i stało się, co zwykle bywa, że na trzy dni przed wigilią przyszła zupełna odwilż, deszcz, drogi zupełnie się popsuły, lody stały się niepewne. Jednakże Zośka pamiętna obietnicy zawołała Kasyana i spytała.

— Jak myślisz, można dostać kogo z rybą do Wilszyców? Trzebaby dzisiaj!

— To ja zaraz pójdę! — ofiarował się.

— Piechotą? Nie zdążysz wrócić na kutię! Nie chcę, żebyś nie miał porządnej wieczerzy w taki dzień. Weź sanie i konie z Ługów.

— Ot dziwo! I wrócę i jeszcze panience gościńca przyniosę.

Wnet się też zebrał, ozuł w chodaki, wziął siekierę, pieszznię do próbowania lodu, worek z rybami i poszedł. Rad był wycieczce, bo Poleszuk każdy lubi ryzykowną wędrówkę po swych błotach i lodach, a przytem Kasyan postanowił w drodze powrotnej skręcić do ziemlanki i zabrać na święta zapas spirytusu z jednej ze schowanych tam beczek.

(C. d. n.)

upatrywać nietylko w ruchliwości zarządu głównego — ale i w poparciu o g ó ł u społeczeństwa, bo zarówno inteligencyi wielkomiejskiej, jak i na prowincyi, duchowieństwa i obywatelstwa wiejskiego. I tak być powinno.

Ale też tak od zarządu głównego, jak i od zarządów poszczególnych Kół domagać się musimy, aby niewłaściwymi wybrykami agitacyi, czy to społecznej czy politycznej, tej j e d n o ś c i w pracy nie rozbijały. Niestety, przed niedawnym czasem musieliśmy zwrócić uwagę na zeszycik, wydany pod firmą tow. Szkoły lud., pod tytułem: „Pieśni narodowe, które umieć na pamięć i śpiewać powinien każdy Polak" a w którym to zeszycie znajduje się wiersz „O cześć wam panowie magnaci". Pojawiło się następnie wyjaśnienie, że zbiorek ten wydało jedno z Kół a więc za nie całe towarzystwo nie może odpowiadać. Obecnie, gdy zaczęliśmy się rozpatrywać w „Katalogu bibliotek normalnych", wydanym w r. 1902 nakładem zarządu głównego, znajdujemy tam, jako zalecone przez zarząd główny tow. Szkoły ludowej, także „Pieśni narodowe", opracowane przez M. Świerzyńskiego, a w nich również ów wiersz, grożący, że „kiedy wybije godzina powstania, magnatom lud ucztę zgotuje, muzykę piekielną zaprosi do grania a szlachta niech wtedy tańcuje." Jak to wyjaśni zarząd główny?

Jeśli tow. Szkoły lud. ma słuszne prawo domagania się, aby i księża i szlachta cele jego popierali i do towarzystwa należeli, to przecież i ta szlachta i duchowieństwo mają również s ł u s z n e prawo żądania, aby towarzystwo nie zalecało i nie rozszerzało książeczek, które wrogo występują przeciw szlachcie i prałatom i grożą im wywieszaniem. Na zjeździe delegatów tow. Szkoły lud. sprawa wydawnictw towarzystwa, jako też zalecanie książeczek przez zarząd główny powinna być poruszona i powinno zapaść postanowienie, któreby w przyszłości bezwarunkowo zapobiegło tego rodzaju pożałowania godnym zboczeniom. Albo towarzystwo ma szerzyć jedynie oświatę a wówczas doń mogą i powinni wszyscy należeć — albo jeśli ma uprawiać ubocznie agitacyę społeczną, skierowaną przeciw szlachcie i duchowieństwu, to nie może żądać, aby ta szlachta i duchowieństwo, jako też inni, którzy w nich nie upatrują wrogów narodu, ale najcenniejszych obywateli, przyczyniali się czy to swą pracą, czy funduszami do jego rozwoju. Rzecz ta musi być jasno postawioną.

Listy z kraju.

Żydaczów 16. maja.

(Park szkolny do zabaw i gier.—Strajk rzeźników.—Wizytacya kanoniczna.)

O poprawie fizycznego wychowania naszej młodzieży dużo się dotychczas pisało, a jeszcze więcej mówiło na różnych zjazdach i w różnych ankietach, lecz gdy piękne słowa i zdania przebrzmiały, zostawaliśmy najczęściej tam, gdzieśmy byli i tylko w rzadkich wypadkach robiło się w kierunku poprawy tych stosunków krok naprzód.

Dzięki obecnie inicyatywie namiestnika kraju wydała rada szkolna krajowa polecenie do wszystkich rad szkolnych okręgowych, aby przy pomocy wszystkich warstw społeczeństwa, instytucyj, korporacyj i jednostek, znanych ze swej humanitarności, starały się ująć poprawę fizycznego wychowania młodzieży szkół ludowych w pewien trwały system, dążąc do założenia w powiatowych miastach ogrodów szkolnych, urządzonych w miniaturze na wzór parku Jordana w Krakowie, gdzieby dziatwa szkolna mogła systematycznie ćwiczyć swe ciało w grach i zabawach stosownych.

Stosując się do tego polecenia, żywą akcyę w celu zrealizowania tej wprost szczytnej myśli rozwinął tutejszy starosta wraz z inspektorem szkolnym.

I oto przed kilku dniami rada gminna na wniosek p. inspektora, który jest zarazem członkiem rady, uchwaliła jednogłośnie odstąpić na razie na lat 10 funduszowi szkolnemu miejscowemu ogród i łąkę przylegającą do szkoły celem urządzenia tam odpowiedniego parku na gry i zabawy dla młodzieży szkolnej, a ze swej strony, już uprzednio tej uchwale, dobra wola ludzka i zrozumienie własnego interesu, przeznaczyła rada gminna na urządzenie parku kwotę 200 koron.

Wobec tego roboty około przysposobienia ogrodu odpowiednio celowi, na jaki go przeznaczono, pójdą raźnie tak, że jeszcze w bieżącym roku szkolnym młodzież będzie mogła ćwiczyć na świeżem powietrzu swe siły i oddychać pełną piersią wśród zieleni i pięknej naszej przyrody.

Pełne uznanie należy się radzie gminnej za jej ofiarność a rada szkolna okręgowa urządziwszy park należycie, nie straci nadziei, że znajdą się i w przyszłości tacy, którzy przepiękną myśl rady szkolnej krajowej stanowczo rozszerzać i rozwijać będą.

Do różnych strajków, które jak chrabąszcze wyłażą coraz liczniej w różnych miejscowościach, mamy do zanotowania od 2 tygodni trwający strajk rzeźników w Żydaczowie. Wyśrubowali, jak na stosunki lokalne, ceny mięsa do niebywałej wysokości (1 k. 4 h.) za kilogram, no — i chcieli za tę cenę karmić nas mięsem z chudych, 100-letnich krów, albo też ze sztuk, które wcale do jatki się nie nadawały. Długo byliśmy cierpliwi, czekając jakiegoś zmiłowania w tym kierunku. Aż zniecierpliwiło się starostwo i zakazało zabijać sztuki byle jakie. Gdy kilka takich sztuk nie dopuszczono do rzeźni, rozgniewali się na nas i na starostwo panowie rzeźnicy — no — i urządzili strajk. Więc nie jadamy teraz wcale mięsa, chyba sprowadzone z Chodorowa lub Stryja, zresztą mamy tyle zieleniny i kurcząt, iż panom rzeźnikom chyba pokażemy, że nie nos dla tabakiery, lecz tabakiera dla nosa. Albo będziemy mieć porządny towar, za który uczciwie chcemy płacić, albo niech nie zarabiają.

W dniach 1, 2 i 3 czerwca będziemy tu mieli wizytacyę kanoniczną arcybiskupa ks. Webera. Od teraz już krzątą się komitet celem urządzenia godnego przyjęcia arcypasterza. Radość z powodu tych odwiedzin zapowiedzianych między ludem wielka.

S. W.

Kronika.

Lwów dnia 19. maja 1904.

Kalendarzyk.

W piątek 20 maja Bernarda S. — Gr. kat. Znam. cz. kresta. — Kal. słow. Bronimira.
Wschód słońca 4·23, zachód 7·33.

W sobotę 21 maja Heleny kr. — Gr. kat. Joana Boh. — Kal. słow. Przesławy.
Wschód słońca 4·21, zachód 7·33.

W niedzielę 22 maja Julii panny. — Gr. kat. Isaji Prep. — Kal. słow. Wisława bł.
Wschód słońca 4·20, zachód 7·34.

— **Lista cywilna węgierska.** Komisya skarbowa sejmu węgierskiego rozpoczęła obrady nad budżetem na rok 1904. Przy pozycyi „Dwór królewski" oświadczył prezydent gabinetu hr. Tisza, że żądanie podwyższenia listy cywilnej jest koniecznem, aby usunąć z budżetu dworu chroniczny deficyt, który dotąd pokrywał monarcha z prywatnej szkatuły. Po dłuższej dyskusyi uchwalono podwyższenie.

— **Eksc. Leon hr. Piniński** powrócił do Lwowa z sześciotygodniowej podróży po Włoszech, podjętej przeważnie w celach badań naukowych.

— **Zapiski osobiste.** Bawi we Lwowie p. dr. A. Bieńkowski, wicesekretarz prezydyum rady ministrów.

— **Mianowania.** Cesarz nadał dyrektorom szkół przemysłowych, Janowi Rotterowi w Krakowie i dr. Teodorowi Morawskiemu w Bielsku, VI. klasę rangi.

Kronika lwowska.

= **Rada m. Lwowa** na wczorajszem posiedzeniu, któremu przewodniczył wiceprezydent p. Michalski, omawiała najpierw stosunki finansowe urzędników magistratu. Referował p. Gerstman. Komisya lustracyjna, której sprawozdanie, jak wiadomo, prezydyum miasta pogrzebało, zbadała, że niektórzy urzędnicy magistratu są tak zadłużeni, iż pobierają zaledwie po kilkadziesiąt centów miesięcznie. Przerażający stosunek zadłużenia urzędników magistratu podaliśmy niedawno cyfrowo w *Gazecie Narodowej.* Sekcya piąta trzykrotnie zapytywała o wyjaśnienie prezydyum, które nareszcie po wielu urgensach wyjaśniło, iż poniżej 800 złr. ściąga pieniądze od urzędników magistrackich towarz. wzaj. pomocy urzędników. Sprzeciwia się to ustawie i dlatego sekcya piąta uchwaliła tej odpowiedzi nie przyjąć do wiadomości. Ostatecznie wybrano komisyę, złożoną z pp. Gerstmanna, Nenmanna i Lisiewicza, która ma zbadać tę sprawę i przedłożyć odpowiednie wnioski. Kasie miejskiej ma być wydane polecenie, aby ściągała tylko trzecią część, jak ustawa przepisuje. Jeżeli się dotychczas działo inaczej, jeżeli potrącano urzędnikom całą pensyę, to winny temu zabagnione stosunki i indolencya prezydenta miasta.

Następnie załatwiono szereg spraw pomniejszych, między temi powzięto drugą uchwałę w sprawie odstąpienia tow. »Dnister« skrawka gruntu na Podwalu pod budowę nowego gmachu.

Zarządzono potem, mimo protestu kilku radnych, posiedzenie tajne dla sprawy wykupna tramwayu konnego. Omawiano tajnie tę sprawę do 11. w nocy. Towarzystwo tryesteńskie żąda miliona kor. Rada nie powzięła wczoraj żadnej decyzyi, a większość mowców była zdania, aby nie wdawać się z tem towarzystwem w żadne dalsze układy.

= **O opiekę nad dziećmi.** Tak często narzekamy na brak dobrej służby, tak wiele się pisze i mówi o dzieciach, przebywających w ogrodach publicznych pod dozorem nianiek i bon; narzekamy, że te ostatnie narażone są często na zaczepki „donżuanów" ogrodowych, narzekamy dużo, często, nawet słusznie, a jednak rada znalazłaby się bardzo prosta, gdyby do niej zastosować się chciały same panie. Panie matki, wy właśnie możecie usunąć te niedogodności, towarzysząc własnym dzieciom na tych rannych spacerach. Powiecie, że czasu nie macie. Macie, drogie panie, macie go dużo tylko nie chcecie zerwać z rutyną, pozbyć się zakorzenionych przyzwyczajeń. Weźmy dla przykładu średnio zamożną rodzinę, która ma środki na utrzymanie „panny do wszystkiego", utrapionej, nieznośnej Katarzyny, która bez dozoru źle ugotuje, upiecze, oszuka na targu itp., oraz niańki do malców, lub nawet bony. Z rana, między 9. a 10. wolicie panie czynić w domu małe piekiełko, które się nazywa „gospodarowaniem", wolicie dla świętego spokoju małego Janka i Zosię posyłać do ogrodu z pierwszą lepszą Magdusią, a jeśli los was nieco lepiej uposażył, z „Fraulein", a nie zastanowicie się nad tem, że wprawdzie Katarzyna pieczeni nie zepsuje, bo pilnie baczyć na to będziecie, ale spaczą się serduszka waszych pociech w towarzystwie Magdusi, która nie umie przecież obchodzić się z takimi skarbami, bo jej tego nikt nie uczył, trudno mieć do niej żal i dobrze, jeżeli dziecku fizycznej krzywdy nie zrobi. A bona! Czy raz potrąci, uderzy, złaje wasze dziecko? O, panie szanowne — zostawcie zupę i pieczeń pod opieką Katarzyny, zapłaćcie jej o parę koron więcej, niech zrobi lepiej i sumienniej, a udajcie się na przechadzkę same z malcami; śledźcie te młode duszyczki zawsze i wszędzie, zanim szkolna nauka odbierze wam i pozbawi matczynego wpływu. Gdyby w parku stryjskim lub na górze Zamkowej zasiadły mateczki, jaki to wdzięczny byłby widok! I matkom i dzieciom wyszedłby na dobre. Z pewnością. Najlepsza piastunka, najlepsza bona, żaden ogródek freblowski nie zastąpi dziecku towarzystwa matki i jej opieki. Ile pytań dziecko zadaje w ogrodzie na widok kwiatka, motylka, muszki nawet, a jak często odpowiada mu przygodna opiekunka: „nie nudź"! „Baw się"! »Cicho, utrapiony bąku«! Może wolicie panie w rannych godzinach wysyłać dzieci na tak zw. spacer, same zaś wolicie wyjść po obiedzie, bez ich towarzystwa — zapewne, są rozmaite okoliczności, zmuszające was do tego... Ale to jest pewne, że dziecko, ten przyszły człowiek, wymaga waszej pieczy zawsze i wszędzie i że to, co wam się wydaje ciężkim kłopotem, powinno być rozkoszą.

= **Kolej Lwów-Winniki.** Magistrat załatwiając na wczorajszem posiedzeniu petycyę, którą wniosło konsorcyum budowy kolei Lwów-Podhajce o podwyższenie dotacyi gminy na cele tej kolei, uchwalił podnieść dotacyę gminy z 300 na 360 tys. kor.

= **Sprawa Macieszy.** Z Krakowa donoszą: W niektórych dziennikach pojawiło się doniesienie z Krakowa, jakoby dyrektor krakowskiej policyi Flattau, spostrzegłszy w kawiarni inżyniera Adolfa Macieszę, zarządził jego aresztowanie i odstawienie do Lwowa. Doniesienie to jest zupełnie bezpodstawne. Według autentycznych informacyj dyrektor Flattau nie wpłynął w żaden sposób na aresztowanie Macieszy a o dokonanym fakcie dowiedział się dopiero po powrocie z Wiednia, gdzie bawił od soboty do wtorku. Maciesza przybywszy do Krakowa zameldował się formalnie jako słuchacz medycyny pod swojem rzeczywistem nazwiskiem. Przeciw niemu istniał prawomocny list gończy, wydany przez lwowski sąd krajowy karny. Po sprawdzeniu kartki meldunkowej na jej podstawie przydzielony do tej gałęzi służby komisarz zarządził aresztowanie i odstawienie Macieszy do sądu karnego w Krakowie. Sąd karny zarządził odstawienie aresztowanego do Lwowa.

= **Usiłowane samobójstwo.** Wczoraj popołudniu usiłował sobie odebrać życie wystrzałem z rewolweru p. Jerzy S., niegdyś właściciel bardzo znacznego majątku, ostatnio urzędnik tow. „Petrolea". P. S. mieszkał od wtorku w hotelu „Pod trzema koronami" przy ul. Trybunalskiej, tam też popełnił zamach samobójczy. Ciężko rannego w prawą pierś odwiozło pogotowie ratunkowe do sanatoryum dra Weigla. Stan chorego ciężki, lecz nie beznadziejny. Dziś zaszło nieznaczne polepszenie w stanie zdrowia p. S.

= **I to się drukuje.** Wpadła nam w rękę książeczka p. t. „Powinszowania dla dzieci". Oto dwie próbki z owych „powinszowań".

Cóż ci życzyć, droga mamo,
Gdy już wszystko masz?
Więc bez żadnego kramu
Kocham cię, twój Staś.

Albo ta „perełka", zatytułowana „Życzenia dla dziadzi".

Żyj, dziadziuniu, lat sto,
To życzą moje usta
Miłością przepełnione,
Kochaj nas, jak swoją żonę (sic).

I takie potworności drukuje się, a co ważniejsza, znajdują odbiorców, albowiem na książeczce czytamy: „Wydanie drugie, przejrzane i poprawione"(!). Autor powinszowań bezimienny, — książeczka drukowana w Krakowie.

Kronika krajowa.

Buczacka rada powiatowa. Z większej posiadłości wybrani zostali do rady powiatowej w Buczaczu pp.: dr. Jan Bołoz Antoniewicz, Artur Cielecki, Władysław Czajkowski, Franciszek Horodyski, Aleksander Kobylański, Władysław Serwatowski, Ludwik Szawłowski, Józef Wolgner. Głosujących było 42.

[redacted]

Uwięziony został ks. Popiel, gr. kat. proboszcz w Długopolu koło Kut, a to na rozkaz sędziego, prowadzącego śledztwo w sprawie planowanego zamachu Hucułów na sąd pow. w Kutach celem odbicia jednego z uwięzionych włościan. Ks. Popiela przewieziono do Kołomyi i osadzono w tamtejszem więzieniu śledczem. Według *Diła* wiadomość o tem aresztowaniu miała wywołać wśród ludności huculskiej wielkie oburzenie i wczoraj w tej sprawie była u prez. dr. Tchorznickiego deputacya lwowskich Rusinów. *Diło* domaga się od posłów swoich do parlamentu, aby natychmiast interweniowali u rządu centralnego. Naturalnie Hucułów podburzanych opowieściami, że cesarz wydał jakąś nową ustawę o „Siczach" i ich wysokiem znaczeniu, można jeszcze więzić, ale prowodyrzy, którzy lud ogłupiają i buntują, powinni być nietykalni!

Poczta w Zakopanem. Bywający w Zakopanem i znający jego rozległość, niewątpliwie nieraz narzekali na pomieszczenie urzędu pocztowego. Z Chramcówek np. na pocztę, to niemal pół godziny drogi. Obecnie, jak komunikuje nam dyrekcya poczt, otwarty zostanie w Zakopanem z 1. czerwca br. także urząd pocztowy na dworcu kolejowym, który będzie nosić urzędową nazwę „Zakopane 2". Urząd ten zajmować się będzie przyjmowaniem przesyłek, tudzież spełniać funkcye pocztowej kasy oszczędności, a godziny urzędowe jego będą od 8. do 12. rano i od 3. do 6. po południu, w niedziele zaś od 9. do 11. rano.

Kronika powszechna.

§ **Księciem-biskupem w Brixen** zamianowany został ks. dr. Józef Altenweis, profesor fakultetu teologicznego w Salcburgu.

§ **Zbezczeszczenie grobu.** Onegdaj rano na cmentarzu w Vesda pod Ołomuńcem znaleziono zwłoki byłego posła do sejmu i prezydenta kasy oszczędności w Wołoskim Mezericzu, śp. dra Alojzego Mykiski, odkopane, leżące obok grobu w otwartej trumnie. Na cmentarz udała się natychmiast komisya sądowa, która zbadała stan rzeczy. Jak wiadomo, dr. Mykiska, gdy kasa oszczędności, której był prezydentem, upadła wskutek popełnionych przez niego malwersacyj, chcąc ujść ręki sprawiedliwości, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru. Wśród ludności atoli kursowała pogłoska, że dr. Mykiska nie odebrał sobie życia, lecz zabrawszy pieniądze z kasy, uciekł do Ameryki, a tylko celem uspokojenia wzburzonych właścicieli książeczek wkładkowych rozpuszczono pogłoskę o jego samobójstwie i pochowano figurę z wosku. Jak zbadano, murarz Maurycy Szober, chcąc się przekonać, czy pochowany został w istocie dr. Mykiska, czy figura z wosku, odkopał grób i otworzył trumnę, a przekonawszy się, że leżą w niej w istocie zwłoki dra Mykiski, opuścił cmentarz, nie zamknąwszy trumny i nie zasypawszy grobu.

§ **Los von Rom!** Prawie w każdym numerze *Wartburg*, gazety, stojącej na żołdzie ewangielickiego związku, są notowane ofiary, pochodzące od kas kościelnych z Prus, Saksonii i innych protestanckich państw związkowych, wpłacone do centralnej kasy ewangielickiego związku w celu popierania ruchu *Los von Rom.* Dalej znajdujemy anons następującej treści w *Wartburg*: „Zdolni kandydaci teologii znajdą zatrudnienie w a u s t r y a c k i e j dyasporze." Zgłoszenia przyjmuje Sup. D. Meyer z Zwickau. Więc jedna z wybitnych osobistości, propagująca hasło „Los von Rom" w Niemczech, zajmuje się dostarczaniem pastorów a u s t r y a c k i m apostatom! Słusznie zapytuje *Köln. Volksztg.*, jakby przyjęto po protestanckiej stronie wiadomość, opiewającą, że np. Biskup a u s t r y a c k i poszukuje kapłanów katolickich dla p r u s k i e j dyaspory? Tak samo sądzić wypada, że rząd pruski nie tolerowałby składek, płynących z kas kościelnych katolickich na podniecanie ewentualnego ruchu, mającego na celu odbieranie protestantyzmowi wiernych. *Si duo facerent idem — non esset idem.*

§ **Strajk.** Robotnicy rafineryi nafty „Fanto" w Pardubicach rozpoczęli strajk, domagając się podwyższenia płac. Strajkuje 400 robotników.

§ **Kradzież planów francuskich.** Wielkie wrażenie wywołała w kołach francuskich politycznych i wojskowych wiadomość o kradzieży i sprzedaży 85 planów portów tulońskich kilku obcym mocarstwom. O to, w jaki sposób natrafiono na ślad szpiegostwa. Londyński korespondent dziennika *Matin* otrzymał list w połowie francuski w połowie włoski, w którym niejaki Pietro Fragola pisze, co następuje: „Pochodzę ze Splitu (w Dalmacyi) i władam słabo językiem francuskim; jestem zajęty w biurze hotelowem. Do Londynu przybyli dwaj panowie z zamiarem sprzedania wielkiej paki z planami wojskowymi, które są niezmiernej wagi dla Francyi; odnoszą się bowiem do obrony warownych jej wybrzeży. Panom tym służyłem za przewodnika po mieście; mogę powiedzieć, dokąd się udali, co już sprzedali i za wiele. Obecnie są oni w Brukseli, lecz lada dzień muszą powrócić, gdyż pozostawili u mnie walizkę z papierami". Następnie pisze Fragola, że niechce traktować z agentami rządu, lecz podaje te szczegóły do wiadomości ogółu francuskiego, aby wiedział, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi Francyi i jej twierdzom nietylko w Toulonie, ale w Brest i Cherburgu. Fragola pisze, że owi ludzie posiadają także regulamin sygnałów, jakimi się posługują okręty wojenne. Nie żądał on znacznego wynagrodzenia, lecz prosił tylko o pieniądze, potrzebne mu na powrót do Dalmacyi. Korespondent nie przykładał wielkiej wagi do tych zwierzeń; na wszelki wypadek jednak zaprosił listownie Fragolę, by go odwiedził. Fragola przybył w umówionej porze; miał ze sobą plik papierów. Opowiedział, że żyje w nędzy i że szpiegami są Francuz i Włoch, których poznał w Rzymie. Operowali oni tam na rzecz obcych mocarstw i kilka razy sprzedali Niemcom włoskie plany wojenne. Włoch zowie się Cezar Golio a Francuz Jerome Mesqui. W ciągu rozmowy pokazał korespondentowi zawiniętych w gazetę 85 planów Tulonu; były to oryginały. Korespondent zaniósł plany do ambasady i tam dowiedział się, że istotnie plany owe są autentyczne i bardzo wielkiej wagi. O całej aferze zawiadomiono rząd francuski. Ministerstwa wojny i marynarki zażądały przesłuchania Fragoli.

§ **Czescy a francuscy gimnastycy.** Z Pragi wyjechała deputacya, złożona z 36 sokołów czeskich, do francuskiego miasta Arras, gdzie się odbędą ćwiczenia francuskich gimnastyków. Jak wiadomo, od szeregu lat Czesi na każdy zjazd gimnastyków francuskich wysyłają swoje deputacye.

§ **Nowe pierwiastki.** W Bonn, na posiedzeniu towarzystwa im. Bunsena, przewodniczący, dr. Böttinger, oznajmił, że słynny chemik angielski, sir William Ramsay, odkrył cztery nowe pierwiastki. Znakomitego uczonego mianowano jednogłośnie członkiem honorowym towarzystwa. Ramsay, jak wiadomo, odkrył helium a wespół z lordem Rayleighem, argon.

§ **Kuracya samochodowa.** Według twierdzenia dra Blancheta z Lugdunu jazda samochodem wpływa zbawiennie na płuca. Twierdzenie powyższe opiera dr. B. na własnem doświadczeniu. Jak opowiada *British Medical Journal*, dr. B. przebył w r. 1898 influenzę oraz zapalenie opłucnej. Zeszczuplał, stracił apetyt, miał zawsze kaszel chroniczny a w plwocinach okazały się bakcyle gruźlicy. Kuracya na świeżem powietrzu pomogła mu bardzo, ale kaszel zniknął dopiero wówczas, gdy chory zaczął używać jazdy samochodowej i dwa razy dziennie robił wycieczki po 75 kilometrów. Powrócił też apetyt i sen, a obwód piersi zwiększył się znacznie. Ma się rozumieć, że przy tym nowym sposobie leczenia dr. B. radzi unikać tak łatwego podczas jazdy zaziębienia oraz dróg źle utrzymanych, gdzie się unoszą kłęby kurzu.

OFIARY.

Zamiast wieńca na trumnę dla śp. dr. Jana Chędzyńskiego przysłała St. Raczyńska z Boryczkowiec 10 k. dla biednego „J".

Dla pogorzelców Buczacza nadesłała Helena Lorch, naucz. w Dydni, 6 k.

Z całego świata.

Wiedeń 19 maja. Znaleziono dziś zwłoki turysty Odelgi, który niedawno zaginął.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 18 maja.. 1904 r. o godzinie 7 rano — Czerniowce +12·0 Tarnopol —·—, Lwów +12·5 Skole +13·3, Przemyśl —·—, Jarosław +12·0 Tarnów —·—, Nowy Zagórz +14·4, Kraków +18·2, Praga +19·5, Wiedeń +20·6 Semmering +·—, Budapeszt +16·4, Ischl +13·4 Riva +19·5, Tryest 20·0; Celsyusza.

Pożar Delatyna.

Wczoraj około 2. popołudniu z niewiadomego dotąd powodu wybuchł pożar w domu żydowskim M. Margoszesa w rynku. Skutkiem silnego wichru pożar szerzył się ze straszliwą siłą wśród sąsiednich domów, tak że w przeciągu niewielu kwadransów cały rynek przedstawiał jedno wielkie ognisko, spowite w chmury gryzącego dymu. Pożar rozszerzył się i na sąsiednie ulice, przenosząc się z niesłychaną szybkością na coraz odleglejsze domostwa. O ratunku nie było nawet mowy, gdyż wszyscy wobec ogromu klęski potracili głowy. Około 4. popołudniu cały środek miasta był już w płomieniach.

Straż ochotnicza ogniowa delatyńska, straż salinarna i kolejowa pracowały bez wytchnienia. Na telegraficzne wezwanie urzędu gminnego przybyła także straż ogniowa z Nadwórny i Łanczyna. Dopiero połączonym usiłowaniom udało się około godz. 6. popołudniu pożar zlokalizować.

Teraz przedstawiła się cała groza nieszczęścia. Spłonęło doszczętnie przeszło dwieście domów, a pięćset rodzin pozostało w największej nędzy bez dachu nad głową.

Między innymi spłonął także urząd gminny, zarząd lasowy, bożnica i wszystkie prawie sklepy w mieście. Pomoc doraźna konieczna, gdyż pożar dotknął ludność najuboższą. Szkoda wynosi przeszło pół miliona koron.

W płomieniach zginął szynkarz Chaim Bittman.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Koncert.** W pięknej auli politechniki odbył się wczoraj wieczór koncert, urządzony staraniem słuchaczów IV. r. wydziału chemii technicznej na dochód wycieczek naukowych pod kier. prof. Br. Pawlewskiego. Koncert wypadł pod każdym względem doskonale. Rozpoczął go dzielny „chór akademicki" pod batutą p. Zdzisława Szczepańskiego odśpiewaniem kilku pieśni. Następnie śpiewała pani M. Mokrzycka. Miły, bardzo dźwięczny głos tej młodej śpiewaczki podobał się ogólnie, to też zmuszona oklaskami wykonała p. M. prócz objętej programem aryi z „Halki", krakowiaka Noskowskiego „Skowronek". Bardzo udatnie wypadł kwartet wiolonczelowy, ale bo też wzięli w nim udział tacy czeliści, jak pp.: prof. A. Sladek, Pulikowski, Lilienthal i jeden z uczniów prof. Sladka. Kwartet wykonał dwa utwory Chopina i Corellego. B. artysta opery lwowskiej p. J. Szymański odśpiewał z życiem piosnkę p. Zofii Obtułowiczównej „Tam chciałbym iść" i poloneza z „Verbum nobile" — nad program zaś dodał Niewiadomskiego „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą". Burzą oklasków nagrodziła publiczność p. Jankowską, artystkę sceny naszej, za piękną, pełną humoru i życia deklamacyę. P. Jankowska wygłosiła „Dalszy ciąg nastąpi" i „Laleczka". Ogromnie też podobał się śpiew p. Mossoczy'ego, który wykonał aryę z „Don Carlosa" a nad program dwukrotnie powtórzył pieśń Chorążego z „Hrabiny". Zakończył koncert śpiew chóru akademickiego, który jak zwykle trzymał się wybornie. *Ztr.*

* **Dramat Bilsego.** Wsławiony nie tyle talentem, ile głośnym procesem autor romansu p. t. „Z małego garnizonu" wystawił w Berlinie sztukę „Prawda". Artyzmu tam podobno niewiele, ale nazwisko autora otoczone nimbem skandalu, działało jak magnes. Teatr oczywiście był pełen po brzegi. Treść sztuki jest następująca:

Eryk hr. Schöneck, człowiek współczesnych pojęć i wykształcony gruntownie, pragnie pojąć za żonę córkę swojego sąsiada, hreczkosieja najstarszej daty. Jednocześnie łączy go stosunek z żoną radcy Brühla z Berlina, Agatą. Między temi dwiema kobietami waha się bez końca Eryk, przyrzekając nakoniec przyszłemu teściowi, że zerwie z kochanką. Nie przeszkadza mu to utrzymywać dawnych węzłów i po ślubie, a jednocześnie pisać jakieś wielkie dzieło, które czyni go za jednym zamachem słynnym uczonym w zakresie ekonomii społecznej. W drugim akcie żona odkrywa wszystko. Rozwód jest nieunikniony. Angela wychodzi na nim wybornie, bo z kolei staje się sławną malarką. Studyując sztukę, ma sposobność oczkowania z profesorem Kramerem, który wprowadza ją do sankturyum malarstwa. Po pięciu latach zjawia się nagle Eryk i oświadczając byłej swojej żonie, że zmarła mu kochanka, prosi, aby puściła w niepamięć co było i znowu z nim zamieszkała. Po niedługich ceremoniach życzeniu jego staje się zadość. Angela porzuca Kramera i wraca do Eryka. Ale demon czuwa w głębi kulis nad losami IV. aktu. Zjawia się w postaci starego, owdowiałego radcy Brühla, który dowiedział się właśnie, rychło w czas, o pogłoskach, uwłaczających czci jego zmarłej żony i domaga się od Eryka słowa honoru, że powie prawdę. Eryk znów daje słowo i znów je łamie, zapewniając, że między nim a zmarłą nic nie było. Słyszał to jednak ojciec Angeli i zmusza Eryka do opuszczenia sceny oraz życia, jak się wyraża jeden ze sprawozdawców. — Krytyka przyznaje zresztą autorowi pewien zmysł dla melodramatycznych efektów, ale nie wdaje się na seryo w ocenę psychologii.

Repertuar teatru lwowskiego miejskiego.

We czwartek po raz I „Podrzutek" tragedya w 4 aktach Macieja Szukiewicza, osnuta na tle „Pamiątek pana Seweryna Soplicy" (odznaczona na konkursie dramat. wydziału kraj.)

W piątek po raz I „Wenecya w Paryżu" operetka w 4 akt. Offenbacha.

W sobotę po raz 4 „Madej zbój" baśń dramatyczna w 4 aktach z epilogiem K. Mattauscha. Muzyka Franc. Słomkowskiego.

W niedzielę po połudn̈iu „Tęcza" komedya w 3 aktach Sta. Krzywoszewskiego, rozpocznie „Złodziej" komedya w 1 akcie Okt Mirbeau.

Wieczorem „Wenecya w Paryżu" Offenbacha.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek „Lilla Weneda" Słowackiego.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę premiera „Siostry bliźnie" Fuldy.

W niedzielę po poł. „Kościuszko pod Racławicami", wieczór „Siostry bliźnie".

W poniedziałek po poł. „Kopciuszek", — wieczór „Lilla Weneda".

Projekt na dwór szlachecki.

Lwów d. 19. maja.

W jednej z sal rysunkowych politechniki lwowskiej otwartą dziś została wystawa prac, nadesłanych na konkurs, ogłoszony przez p. Skibniewskiego z Hołozubiniec na Podolu rosyjskiem na projekt przebudowy dworku szlacheckiego.

Na konkurs nadesłano ogółem 6 prac. Jury, w skład której wchodzili pp. prof. Edgar Kovats, prof. A. Popiel, architekt T. Obmiński, asystent K. Rzeczycki i delegat „Związku" p. W. Krzyżanowski, przyznała pierwszą nagrodę (120 kor.) projektowi opatrzonemu godłem „Iris"; autorem tego projektu jest słuchacz politechniki lwowskiej p. Wiesław Grzymalski. Projekt ten został nagrodzony przedewszystkiem dlatego, iż najbardziej odpowiadał warunkom konkursu, utrzymany jest mianowicie w stylu angielskim. Znamionują go w szczególności szerokie okna, szerokie kominy, wykusz i wogóle charakter budowy.

Nagrodę drugą (60 kor.) przyznano projektowi pod godłem: „*In mundo domum — domique mundum*", którego autorem jest p. Adam Ballenstedt z Karlsruhe. Projekt p. Ballenstedta utrzymany jest na ogół w stylu niemieckim, przypomina mianowicie tak zw. Bauernhaus — nie brak w nim jednak i motywów romańskich, a to w budowie słupów i w dekoracyi. Fasady frontowa i tylna są tu bardzo malownicze.

Ogromnie oryginalny jest projekt pod godłem „Swiatowid". Projekt ten został przysłany z Warszawy przez nieznanego autora. Oryginalność tego projektu polega w tem, iż mamy tam secesyę, opartą na motywach słowiańskich. Fasadę frontową zdobi wolno obok wejścia głównego stojący posąg Swiatowida; stąd godło projektu. Nad wejściem bocznem jest tympanon, ozdobiony obrazem Matki Boskiej z Dzieciątkiem Jezus w otoczeniu aniołów. Stronę tylną zdobi wykusz o charakterze ula, oraz posążek św. Michała. Wieża środkowa zakończona jest wiatraczkiem w formie orła polskiego. Projekt ten przedstawiono do zakupna, podobnie projekt p. Derdackiego (Lwów) z godłem S. O. w kole. Projekt p. Derdackiego, wykonany bardzo starannie, utrzymany jest w stylu romańskim.

Dwie ostatnie prace: „Znicz" (Kraków) i „Studyum" (Kijów), których autorowie nieznani, nie mają wybitnego charakteru, są bowiem mięszaniną rozmaitych stylów.

Z wystawą prac konkursowych połączono wystawę samodzielnych prac członków „Związku studentów architektury". Wystawili tu prace swe pp. Derdacki, Doliński, Nowakowski, Osiński, Krzyżanowski, Czaplicki i Ludwig. Uwagę zwracają przedewszystkiem dwa portrety własne p. Krzyżanowskiego, jeden wykonany pastelą, drugi kredką. Bardzo piękne są akwarele p. Nowakowskiego. Z innych prac zasługują na wzmiankę motywy do dekoracyi ściennej, jeden projektu p. Krzyżanowskiego, drugi p. Dolińskiego.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą.)

— Na wczorajszem posiedzeniu krakowskiej rady miejskiej prowadzono w dalszym ciągu dyskusyę budżetową. P. Rotter postawił wniosek, aby nad projektem podwyższenia podatków gminnych przejść do porządku dziennego. P. Daszyński krytykował gospodarkę miejską i nazywał ją nieudolną.

— Dziś odbył się pogrzeb zasłużonego kapłana ks. dra Juliana Bukowskiego. Cichą mszę w kościele św. Anny odprawił kardynał Puzyna, sumę biskup Nowak, kazanie wygłosił O. Janicki. Wzdłuż ulic paliły się latarnie, owinięte krepą.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— Dzienniki poznańskie donoszą, że przechrzczono znowu Ruchocinek w powiecie witkowskim na „Brückenfeld". I drugi fakt notują, że policya w Mogilnie kazała zabrać godło mistrzowi piekarskiemu, p. Bronisławowi Gajewskiemu, umieszczone nad jego kramem, odstawiła je do malarza Seidela, który znienawidzonego Bronisława ma przeobrazić na „Bronislausa" a za fatygę tę i pracę ściągnięto z p. Gajewskiego 10 m. zaliczki.

— Proces w Essen o obraz Styki „Polonia" — o którym pisaliśmy — zakończył się wyrokiem, uznającym, że „obraz ten nie jest w stanie podburzyć Polaków do gwałtów przeciw Niemcom" i dlatego konfiskacie nie podlega.

— W skład komisyi, której przekazano nową ustawę kolonizacyjną, weszli z Polaków pp. dr. Dziembowski i dr. Skarżyński. Dalej: 4 centrowców (także Roeren), 7 konserwatystów, 3 wolnokonserwatystów, 4 narodowych liberałów, 1 z wolnomyślnego zjednoczenia.

Delegacye.

(Tel. Gaz. Nar.)

Extraordinaryum wojskowe.

Budapeszt 19. maja. W dalszym ciągu swego przemówienia na wczorajszem posiedzeniu komisyi budżetowej delegacyi austryackiej minister wojny Pitreich zauważywszy, że nabycie nowych dział, przeprowadzenie nowego zbrojenia dla wojska i marynarki wymagać będzie razem około 400 milionów koron, które stopniowo będą wydawane, zaznaczył, że z powodu rewizyi ustawy wojskowej będzie nieodzownym jednorazowy większy wydatek, który oceniają koła zawodowe mniej więcej na 50 milionów koron. Następnie przedstawiał minister obszernie postępy i zmiany w technice wojskowej i fortyfikacyjnej, które zaszły w ciągu ostatnich lat. Główne sumy żądanych kredytów wojskowych potrzebne są po pierwsze na rychłe nabycie wstawionej już do extraordinarium broni repetierowskiej, utworzenie zapasu karabinów repetierowskich, nabycie takichże pistoletów w miejsce rewolwerów, powtóre na zapasy amunicyi dla ciężkiej artyleryi, których nabycie dotychczas nie było możliwe. Koszt dział stanowi główną część obecnych wydatków. Dalej idzie doprowadzenie do skutku nabycia, wstawionych już do extraordinarium, zapasów prochu bezdymnego dla ciężkiej artyleryi; urządzenie wstawionych już do extraordinarium zakładów oświetlenia. Dalej potrzebny jest ten kredyt na polne koleje i lokomotywy, na tren automobilowy, przyspieszenie tempa nabywania namiotów przenośnych, na telegraf, prowianty, ulepszenie fortyfikacyj, nabycie materyału dla oddziałów sanitarnych i pionierów. A więc są to wydatki, które już były wstawione w extraordinarium, lecz raty na powyższe cele były tak małe, że przeprowadzenie tego planu wymaga nadzwyczajnego kredytu. Chodzi o rzeczy, jak z powyższego widać, które w razie niebezpieczeństwa nie mogłyby być w czas nabyte. Wynika z tego zarazem, że kredyt powyższy nie jest zawisły od sytuacyi politycznej, lecz odpowiada raczej potrzebom wojska i nie daje powodu do jakichkolwiek obaw.

Minister gen. Pitreich złożył wreszcie obszerne wyjaśnienie na postawiony do niego szereg pytań, szczególnie co do obecnego stadyum co do najnowszych modeli armat polnych, co do haubic, wreszcie w sprawie kilku postawionych do niego pytań na temat wojny rosyjsko-japońskiej. Minister miał powiedzieć, że dotychczasowy przebieg wojny japońsko-rosyjskiej i robione tam doświadczenia wskazują, iż państwo, które nie jest dostatecznie przygotowane, jak obecnie Rosya, narażonem jest na stanowczą klęskę. Minister wojny poruszył także ewentualność zawikłań wojennych na Bałkanie. Wreszcie podniósł potrzebę dokończenia fortyfikacyj na granicy rosyjskiej i na granicy włoskiej.

Następny mowca del. Eugeniusz Abrahamowicz zaznaczył, że ministerstwo wojny argumentując żądanie kolosalnych sum na cele wojskowe, słusznie podniosło, iż z góry trzeba wiedzieć w interesie przemysłu, jakie dostawy będą rozdane. Jest to argumentacya zupełnie słuszna, ale należałoby jej także użyć wobec rolnictwa, które jest także silnym czynnikiem podatkowym i zasługuje na uwzględnienie. Co się tyczy przemysłu galicyjskiego, to w dostawach obecnych musi Galicya ustąpić miejsca przemysłowi krajów zachodnich, bo nie może wyrabiać rur armatnich ani części składowych amunicyi, natomiast jest wstanie dostawiać lawety, wozy trenowe, uprząż i wyroby siodlarskie. Mowca przeto prosi, ażeby wyrób tych przedmiotów zlecono przemysłowi galicyjskiemu.

Następnie przemawiał sprawozdawca del. Józef Popowski, poczem del. Kramarz w ostry sposób krytykował wniesienie żądań nowych na wojsko. Zdaje się, że w ubiegłych latach popełniono wiele zaniedbań, które zdolne są w ludności osłabić wiarę w zdolność obrony Austro-Węgier. Mowca zapytuje się, kto winien jest tych zaniedbań i kogo należy za to pociągnąć do odpowiedzialności. W całej tej sprawie jest również charakterystyczne znamię polityki austryackiej, tajemniczość i brak szczerości. Również potępić jak najostrzej wypada sposób, w jaki wprowadza się w błąd opinię publiczną co do wysokości żądanego kredytu przez tak zwane refundowanie. Dalsze uwagi mowca zastrzegł sobie po wysłuchaniu wyjaśnień austryackiego ministra skarbu.

Del. Szustersic, który z kolei przemawiał, powiedział, że wywody ministra wojny ze stanowiska fachowego zupełnie go przekonały i uważa on tę stronę sprawy za załatwioną. Chodzi jeszcze o stronę finansową, ekonomiczną i polityczną, nad któremi bliżej się jeszcze zastanowić wypada. Mowca sądzi, że byłoby o wiele lepiej, gdyby zarząd wojskowy odrazu powiedział, ile zamierza wogóle zażądać celem zapewnienia mocarstwowego stanowiska monarchii. Taka otwartość leżałaby w interesie ogółu.

Del. Pergelt, zastrzegłszy sobie dalsze wywody po wyjaśnieniach ministra skarbu, wytykał brak szczerości w postępowaniu zarządu wojskowego.

Del. Dobernigg oświadczył, że tajemniczość, z jaką wniesiono nowe kredyty wojskowe, była tak wielką, że nie wiedziały o nich nawet osoby kierujące w delegacyach. Desygnowany prezes delegacyi, jak się zdaje, również nie został uznany za godnego, ażeby go wtajemniczono w te sprawy, inaczej bowiem przemówienie jego przy otwarciu delegacyi byłoby niezrozumiałem. To postępowanie rządu nie odpowiada godności parlamentu i mowca będzie głosował przeciw przedłożeniu.

Del. Tollinger wyraża zdanie, że nagłe takie żądanie wielkich kredytów budzi obawę, iż w razie wypowiedzenia wojny mogłaby się monarchia okazać nieprzygotowaną.

Del. Stuergkh uważa sposób, w jaki wniesiono przedłożenie, za błędny i domaga się wymienienia sum, jakie jeszcze zarząd wojskowy na ten cel zażąda.

Hr. Wojciech Dzieduszycki dziękuje ministrowi wojny za otwarte przyznanie, że kredyty, jakich żąda w tym roku, nie stanowią całości i że dalsze żądania po nich nastąpią. Zawsze bowiem wiedzieć lepiej całą, choć nieprzyjemną prawdę, zresztą nikt nie może przewidzieć, do jakich jeszcze kroków zmuszą zarząd wojskowy dalsze udoskonalenia techniczne. Woerth i Sedan pouczają, że gdyby Francya w roku 1870 nie była się dała odstraszyć zwiększonymi kosztami od reorganizacyi swej armii, nie byłaby poniosła takiej klęski wkrótce potem. Naodwrót Anglia przez reorganizacyę swej floty w roku 1880 zapewniła swe stanowisko mocarstwowe. Tak samo Austro-Węgry bez odpowiedniej siły zbrojnej rozpadłyby się i rychło przestałyby być pożądanym sojusznikiem, a ich niezawisłość nie trwałaby długo. Z tego stanowiska też Polacy, jak zawsze, będą głosować za powiększeniem środków wojennych. Na jedno przytem trzeba jednakże uważać, aby ludność była w stanie odpowiedzieć finansowo tym żądaniom. Mowca przeto zapytuje ministra skarbu, w jaki sposób skarb zamyśla znaleźć na to pieniądze i czy nie zachwieje to zaufania do finansów austryackich.

Min. wojny gen. Pitreich dawał wyjaśnienia co do pogotowia wojennego, co do szczegółów przedłożenia, wyjaśnienia techniczne, uznał je jednakże za ściśle poufne.

Na tem obrady przerwano, a dalszy ciąg wczorajszej dyskusyi będzie prowadzony dopiero w przyszłym tygodniu po wyjaśnieniach austryackiego ministra skarbu. Komisya przystąpiła z kolei do dyskusyi nad budżetem wspólnego ministerstwa finansów i najwyższej izby obrachunkowej, które to pozycye przyjęto bez dyskusyi, poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś, a na porządku dziennym ordinarium marynarki.

Budapeszt 19. maja. Komisya budżetowa austryackiej delegacyi przyjęła sprawozdanie referenta dla

spraw zagranicznych,

Bacquehema. Sprawozdanie to zajmuje się wywodami hr. Gołuchowskiego w exposé. Podnosi z zadowoleniem zapewnienie hr. Gołuchowskiego o trójprzymierzu i utrzymaniu porozumienia z Rosyą. Sprawozdanie ubolewa nad wojną i zaznacza, że neutralność mocarstw jest rękojmią umiejscowienia wojny. Obawy, że wojna ta wywrze wpływ na tok wypadków na półwyspie bałkańskim, okazały się płonne a jest nadzieja, że sprawa bałkańska będzie pomyślnie załatwiona. Referent podnosi postępy w przeprowadzaniu reform według programu mürzstegskiego. Wita z zadowoleniem traktat Anglii z Francyą, któremu przypisuje pierwszorzędne pokojowe znaczenie, wita z zadowoleniem zmianę i poprawę stosunku do Włoch i rezultaty zjazdu Gołuchowskiego z Tittonim w Abazyi. Sprawozdanie kończy się wyrażeniem uznania i zaufania dla hr. Gołuchowskiego.

Po przyjęciu sprawozdania Bacquehema referuje del. Pergelt

budżet marynarki.

Pierwszy zabrał głos komendant marynarki Spaun. W dłuższym wywodzie omawiał nowości, wprowadzone w ostatnim czasie na polu techniki wojennej i okrętowej. Wobec tych udoskonaleń marynarka austro-węgierska, dla której tylko małe raty rocznie wstawiano, została znacznie w tyle i musi korzystać z obecnej operacyi kredytowej dla uzupełnienia swoich okrętów nowymi typami i uzbrojenia ich. Admirał Spaun powołuje się również na oświadczenie ministra wojny i zapewnia, że kredyty na armię i marynarkę nie stoją w żadnym związku ze stosunkami politycznymi, ale każde państwo ma obowiązek być przygotowanem na wypadek, gdyby nagle ktoś narzucił mu akcyę wojenną. Następnie udzielał admirał poufnych wyjaśnień,

Po przemowie admirała Spauna wystosował del. Kramarz szereg pytań technicznej natury do komendanta marynarki, który na nie odpowiedział.

Po końcowych wywodach referenta Pergelta uchwalono zwyczajny i nadzwyczajny budżet marynarki z wyjątkiem pozycyj, dotyczących nadzwyczajnych kredytów.

Następnie po przemowie referenta Oppenheimera uchwalono zamknięcie rachuków za r. 1902.

Referent Sustersicz zdał sprawę o

kredycie okupacyjnym.

Przemawiali Kramarz, Lazansky, Abrahamowicz i Dobernigg, potem referent. Kredyt ten uchwalono i posiedzenie zamknięto.

Petersburg 19. maja. *Birż. Wiedomosti* omawiając wywody Gołuchowskiego w delegacyach, nazywają je wybitnem zdarzeniem politycznem, które dla Rosyi jest tem ważniejsze, że odzwierciedla zapatrywania także Rosyi na stosunki bałkańskie.

Petersburg 19. maja. *Now. Wremia*, omawiając exposé hr. Gołuchowskiego, podnosi jego szczerość i wywodzi, że jeżeli ktoś miał wątpliwości co do tego, czy Rosya, zajęta wojną wschodnio-azyatycką, będzie mogła dopełnić swoich obowiązków na Bałkanie i czy poprzednie dobre porozumienie z Austryą dalej jeszcze istnieje, to te wątpliwości rozprószyła zupełnie mowa hr. Gołuchowskiego. Porozumienie z r. 1897 jest nadal podstawą wspólnej akcyi obu państw na półwyspie bałkańskim. Dla Rosyi poglądy hr. Gołuchowskiego w sprawach bałkańskich już z tego powodu mają szczególną wagę, że w ogólnych zarysach odpowiadają dyplomacyi rosyjskiej, mają więc dla Porty wartość podwójną. Trudno przypuścić, aby teraz Porta jeszcze dalej trwała w swoim oporze przeciw reformom.

Telegramy i telefonematy.

Sejm węgierski.

Budapeszt 19. maja. Węgierska izba posłów rozpoczęła dziś obrady nad przedłożeniem inwestycyjnem.

P. Komjathy (z partyi Koszuta) oświadczył, że stronnictwo jego jest za przedłożeniem, aby usunąć ekonomiczne przesilenie, jednakże zaznaczył, że tylko samodzielny obszar cłowy może finanse kraju uzdrowić.

Przemawiał p. Ernszt (z partyi ludowej).

Polityka zagraniczna Włoch.

Rzym 19. maja. Wczoraj w parlamencie włoskim dawał wyjaśnienia co do polityki zagranicznej Włoch minister Tittoni. Zapewnił on, że ani Austro-Węgry ani Włochy nie myślą o okupacyi na Bałkanach, ale lojalnie dążyły do zapewnienia „status quo", a gdy to się okazało niemożliwem, postawiono zasadę autonomii narodowości. Wszystko jednakże wskazuje, że pokój na półwyspie bałkańskim da się utrzymać i że zamierzone reformy się powiodą. Mowca wspomniał też o zbliżeniu się Włoch do Anglii, o przyjaznych stosunkach z narodem francuskim, o wizycie cesarza Wilhelma, wreszcie o zjeździe w Abazyi z hr. Gołuchowskim. To, że się jest w przyjaźni z jednemi mocarstwami — dodał minister — nie znaczy, że z innemi istnieje nieprzyjaźń, a i w tem nie ma żadnej sprzeczności, że Włochy zawarłszy sojusz z jednem mocarstwem, utrzymują przyjazne stosunki z mocarstwem drugiem. W ten tylko bowiem sposób można zapewnić trwałość pokoju. Należy jednak pamiętać o przestrodze, jaką dał onego czasu reprezentant francuskiej demokracyi demokratom włoskim, że sympatye zwracają się tylko ku silnym, bo od słabych niczego się spodziewać nie można. (Żywe oklaski.)

Przemawiało jeszcze kilku deputowanych, między innymi dep. Galli omawiał protest Watykanu przeciw wizycie Loubeta w Rzymie i żądał, aby sprzymierzeńcy Włoch podobnych protestów, zwróconych przeciw nietykalności państwa włoskiego nie przyjmowali.

Parlament angielski.

Londyn 19 maja. W izbie posłów dep. Blok (liberalny) wniósł rezolucyę, wyrażającą zdanie, że opodatkowanie środków żywności byłoby dla ludności bardzo uciążliwe i dla państwa szkodliwe. W dyskusyi brali także udział Chamberlain i Balfour. Rezolucyę odrzucono 306 głosami przeciw 271.

Pięciokościoły 19. maja. Na inspekcyę tutejszej filii Banku austro-węgierskiego przybył z Zagrzebia gubernator Biliński. Stąd uda się do Osieku a w sobotę wraca do Wiednia.

Berlin 19. maja. Adjutant ks. Joachima Albrechta pruskiego donosi, że książę po długim a mądrym namyśle zdecydował się nie brać udziału w wyprawie do południowo-zachodniej Afryki.

Sofia 19. maja. Borys Sarafow wyjechał wczoraj do Dżumaji w Macedonii.

Petersburg 19. maja. Dyrektor departamentu dla obcych wyznań w ministerstwie spraw wewnętrznych, Mossołow, powołany został do rady państwa.

Paryż 19. maja. Dziś zbiera się rada gabinetowa na nadzwyczajne posiedzenie celem naradzenia się nad tem, jakie następstwa pociąga za sobą nota papieża przeciw podróży Loubeta.

Wojna.

(Telegramy „Gazety Narodowej".)

Czifu 19. maja. (B. Reutera) Kilku Rosyan przybyłych z Dalnego donosi, że koło portu Artura japoński pancernik i japoński krążownik najechały w poniedziałek na minę i zatonęły. Do doniesienia tego nie przywiązują żadnej wagi.

Czifu 19. maja. Przybyła tu flotylla małych łodzi z 200 Chińczykami. Przybyli tu także Rosyanie, którzy uciekli we wtorek z Dalnego i donoszą, że usiłowano tam wysadzić w powietrze doki, co się jednak nie udało.

Paryż 19. maja. *Matin* donosi z Petersburga, że według nadeszłej do sztabu generalnego depeszy Japończycy wmaszerowali już do Niuczwangu.

Raport japoński.

Tokio 19. maja. Urzędowe sprawozdanie o działalności drugiej armii w czasie od 5. do 17. maja.

Wylądowanie drugiej armii odbyło się 5. maja w punktach poprzednio oznaczonych pod osłoną floty. Wylądowanie zaczęło się o godz. 8 rano. Nieprzyjaciela nie było widać. Podług doniesień tubylców około 300 Rosyan znajdowało się w Pulantien, 100 w Ginzukawie, 300 w Pitsukawie a 600 Rosyan w miejscu wylądowania. Natychmiast wysłano oddziały do Pitsukawy, aby zniszczyć linie telegraficzne i kolej.

Dnia 6. maja oddział nasz wypędził mały oddział nieprzyjacielski i wyruszył na południe od Pulantien, poczem obsadził stacye kolejowe na południowym zachodzie. Oddział wojska japońskiego zniszczył most i telegrafy, przyczem natrafił na 300 piechoty i 100 konnicy rosyjskiej. W potyczce stracili Japończycy 1 zabitego i 4 rannych.

Oddział rosyjskiej konnicy z 200 ludzi znajdujący się w Ginzukawie cofnął się, nie stawiając żadnego oporu; zabraliśmy tu materyał kolejowy i zniszczyli linię kolejową.

Dnia 7. maja oddział nasz zniszczył kolej i telegraf na przestrzeni Pulantien-Sansilipu. Tu przyszło do starcia z Rosyanami, w którem mieliśmy 1 porucznika i 3 żołnierzy zabitych a 9 rannych.

D. 13. maja zniszczyliśmy kolej żelazną na północny-wschód od Pulantien.

D. 16. maja zajęliśmy szereg pobliskich pagórków, obsadzanych przez nieprzyjaciela w sile 3 do 3 batalionów z 8 działami i wyparliśmy ich. W walce tej straciliśmy 146 zabitych i rannych.

Raporty rosyjskie.

Petersburg 19. maja. Kuropatkin telegrafuje o rozmaitych drobnych potyczkach. W Khabalinie, 16 kilometrów na południowy-zachód od Fenwanczengu znajduje się 5000 wojska japońskiego. Od wczoraj pada deszcz, drogi są bardzo złe.

Sacharow telegrafuje 17. bm., że oddziały japońskiej straży przedniej, które znajdują się na wielkiej drodze między Liaojanem a Kumenzą, cofnęły się do Czanzalina. Takuszan Japończycy opuścili.

To i owo.

Życzliwe chęci.

— Widzisz, oto idzie X. Ile razy myślę o jego kłopotach pieniężnych, mam zawsze ochotę mu ulżyć.

— On ma kłopoty pieniężne?

— No tak, tyle ma pieniędzy, że nie wie, co z niemi robić.

Dział rolniczy.

α **Stan zasiewów.** Urzędowe sprawozdanie ministerstwa rolnictwa z połowy maja mówi, że początkowe ciepła pozwalały mieć bardzo dobre widoki na tegoroczne plony; wprawdzie późniejsze zimna wprowadziły zastój, jednakże usunęły go następnie znowu ciepło i pogoda. Stan zasiewów w Galicyi zachodniej pozwala się spodziewać dobrych zbiorów. W Galicyi wschodniej w wielu okolicach stan jest mniej zadowalający. W Galicyi wschodniej i na Bukowinie daje się szczególnie odczuć brak deszczu.

Z rynków towarowych.

Wiedeń 19 maja. (Telegram własny). W przeważnej części Węgier nastał wczoraj wreszcie upragniony deszcz, który po większej części rozprószył obawy co do tegorocznych żniw. Ponieważ także i tutaj i w Czechach był deszcz, wobec tego usposobienie dziś osłabione. Kupcy zajmują odporne stanowisko, a chociaż podaż nie jest zbyt obfitą, to jednak i żyto i pszenicę o 10 hal. taniej można było kupić, niż w poniedziałek.

Bank rolniczy we Lwowie. Dnia 19 maja. nia. Ceny za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·60 do 8·75, pszenica nowa 0·00 do 0·00, żyto gotowe 6·30 do 6·50, nowe 0·00 do 0·00, owies obroczny gotowy 5·50 do 5·75, nowy 0·00 do 0·00, jęczmień pastewny 0·00 do 0·00, jęczmień browarny 5·50 do 6·50, rzepak 9·20 do 9·40, rzepak nowy 0·— do 0·—, groch pastewny 5·50 do 6·25, groch do gotowania 7·50 do 10·—, wyka 5·25 do 5·75, bobik 5·75 do 6·35, hreczka 6·75 do 8·—, kukurudza nowa 0·00 do 0·00, stara 6·10 do 6·80, chmiel za 56 kilo od —·— do —·—, koniczyna czerwona 50·— do 65·—, biała 50·— do 75·—, szwedzka 60·— do 75·—, tymotka 24·00 do 28·—.

Spirytus loco za 50 litrów gotowy 21·25 do 21·50 paritas Tarnopol eskontyngentowy 14·10 do 14·30.

Budapeszt dnia 19 maja.. Kurs w koronach i po 50 klgr. Notowano pszenicę na kwiecień 0·— do 0·— na maj 8·08 do 8·10 na październik 8·34 do 8·35 żyto na kwiecień —·— do —·—, na październik 6·66 do 6·67 owies na maj 5·26 do 5·30, na październik 5·62 do 5·63, kukurudza na maj 5·04 do 5·05 na lipiec 5·20 do 5·21, rzepak na sierpień 11·00 do 11·10.

Oferty: liczne.
Chęć kupna: ograniczona.
Usposobienie: słabe.
Stan powietrza: pada deszcz.

Wiedeń 19 maja. Pszenica 9·00—9·45, żyto 6·95 do 7·10, jęczmień 0·00—0·00, kukurudza 4·45—4·65, owies 5·60—5·80.

Pogoda: zmienne.
Kurs w koronach i po 50 klg.

Wiedeń dnia 19 maja. Cukier 21·40 do — 21·60 (spokojnie). Nafta galicyjska —·— do —·— spirytus 46·60 do 47·00.

Dział ekonomiczny.

β **Pożyczki.** Z nadzwyczajnego kredytu wojskowego, który zrealizowany być musi w drodze pożyczki, przypadnie na Austryę około 260 milionów koron. Zrealizowanie tej sumy nawet w normalnych warunkach parlamentarnych nie byłoby dziś łatwem. Wielkie pożyczki rosyjskie i japońskie pochłonęły dotąd 1 1/2 miliarda franków, dalsze pożyczki oczekiwane są w najbliższych miesiącach. Obie pożyczki były drogie, bardzo nawet drogie; rosyjska kosztuje blisko 6, japońska około 7%. Już te pożyczki spowodowały powrotny napływ rent austryackich, głównie z Paryża. Napływ ten oznajmił się znacznym spadkiem wszystkich naszych papierów lokacyjnych. Przy niektórych papierach spadek dochodzi do 1 1/2 %. Skoro pojawią się nowe, jeszcze zapewne droższe pożyczki, objawi się — jak piszą z Wiednia do *Czasu* — niehybnie dalszy spadek rent austryackich. Dalej uwzględnić należy, że Austrya obok tej, potrzebuje jeszcze wiele innych pożyczek. W najbliższych latach spieniężyć musi rząd pożyczki na drogi wodne, na port tryesteński, dodatkowe zapotrzebowanie na inwestycye kolejowe, itd. Ogółem, wraz z uchwalić się mającym kredytem wojskowym, około 800 milionów franków. W tych warunkach uzasadnioną jest obawa, że kredyt stanie się drogim, może nawet bardzo drogim...

Emisya nowej renty mogłaby się odbyć w zimie roku przyszłego — ale pamiętać należy także o konkurencyi Węgier. Prócz stukilkudziesięciu milionów kor., które przypadną na Węgry dla zapotrzebowania wojskowego, ma rząd węgierski jeszcze cały szereg potrzeb do zaspokojenia i zgłosi się na targ z bardzo znacznemi pożyczkami. Jeżeli Węgrzy uprzedzą Austryę, kredyt wewnętrzny stanie się bardzo utrudnionym, bo wszakże lwią część rent węgierskich konsumują również tylko targi austryackie.

β **Kontyngent spirytusu.** Konferencya w sprawie kontyngentu spirytusu rozpoczęła się we Wiedniu onegdaj, a wczoraj zakończyła swe obrady. Wyłącznym przedmiotem konferencyi była sprawa uwzględnienia nowopowstałych 162 gorzelń rolniczych przy najbliższym rozdziale kontyngentu. Obrady doprowadziły do porozumienia między grupami interesentów i wyrażono życzenie, aby cesarskie rozporządzenie z r. 1900 zmieniono tak, aby dla nowopowstałych gorzelń na okres 1904—1908 ustalono maksymalną sumę kontyngentu znowu na 63.600, a pokrycie tego wzięto po połowie z kontyngentu gorzelń przemysłowych i definitywnie biorących udział w kontyngencie gorzelń rolniczych. Zatem żądaniem oświadczyli się wszyscy eksperci, z wyjątkiem zastępców nowopowstałych gorzelń rolniczych w Galicyi i jednego eksperta z grupy małych gorzelń przemysłowych.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń dnia 19 maja. (Telegram „Gazety Narodowej".) Zamknięcie giełdy o godzinie 1 minut 45 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 640·25, węgierskiego zakładu kredytowego 752·—, Anglobanku 278·50, Unionbanku 515·00, Banku dla krajów koronnych 424·50 Bankvereinu 511·—, Bodencreditu 922·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 545·—, kolei państwowych 638·—, kolei południowej 78·50, tramwaju A. —·— B. —·—, kolei Elbenthal 424·00, kolei północnej 5570, kolei czerniowieckiej 575·25, alpiny 414·25, Rima Muranya 490·00, praskiego towarzystwa żelaznego 1995, fabryki broni 479·00, tureckie tytoniowe 331·—, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1080·—, oblig. węg indemniz. 97·85, renta majowa 99·35, austryacka renta koronowa 99·30, węgierska renta koronowa 97·35, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40, 4-procentowe listy Banku krajowego 99·42, 4 i pół procentowe listy Banku krajowego 101·50, 5-procentowe komunalne obligacye Banku krajowego 103·45, 4-procent listy Banku hipotecznego 99·00, 4 i pół procentowe listy Banku hipotecznego 102·00 5-procentowe listy Banku hipotecznego 112·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye propinac. 99·60, 4-procentowe galicyjskie pożyczki krajowe z roku 1893 99·65, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 97·—, losy ureckie 129·50, marki 117·35 ruble 253·50.

Paryż dnia 19. maja. Zamknięcie giełdy. Trzy procentowa renta 96·70 Mąka 27·30.

Berlin dnia 19 maja. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·20 (podług obliczenia procentowego). Spirytus —·—, Austryackie kredyty —·—, Disc. Commandit. —·—.

HOTEL EUROPEJSKI.
Alberta Szkowrona.

Przyjechali do Lwowa dnia 19 maja. 1904. Br. Błażowski z Nowosiółki, E. Kormiłowiez z Rosyi, dr. W. Kopaczyński ze Stanisławowa, ks. A. Pawłowski z Brzozdowic, dr. Szätzel z Korsowa, G. Bienenstock z Wiednia, ks. A. Mytkowski z Krakowa, dr. Caro z Krakowa, K. Wysocki z Ostobuża, H. Sabat z Abbacyi, rotm. Szmidt z Przemyśla.

Z ostatniej chwili.

Przemysł cukrowniczy.

Wiedeń 19. maja (Telegram własny). Wczoraj odbyła się konferencya reprezentantów rafineryj cukru i zastępców fabryk cukru miałkiego (tzw. Sand) w celu zastanowienia się, czy będzie możliwem zawarcie kartelu cukrowego. Obrady nie doprowadziły jeszcze do zadowalającego wyniku. Biuro centralnej sprzedaży zjednoczenia rafineryj będzie w jesieni rozwiązane a dostawy po 1. październiku już od 1. sierpnia przez nową kampanię będą następowały przez poszczególne rafinerye. Wobec tego walka konkurencyi w przemyśle cukrowym znów się zaostrzyła.

Wojna rosyjsko-japońska.

Londyn 19. maja. (Telegram własny.) Japoński marsz na Liaojan według nadeszłych tu z Petersburga wiadomości podobno opóźnia się. Japońska przednia straż, która była już w pobliżu Haiczeng, wróciła do Fenwanczengu, aby kryć armię japońską w razie ewentualnej konieczności odwrotu.

Londyn 19. maja. (Telegram własny.) Petersburskie doniesienie dziennika *Daily Mail* stwierdza, że blokada portu władywostockiego przez japońskie okręty wywiadowcze ustała, tak, że dwa w Ameryce zakupione parowce mogły przybyć do portu.

Według wiadomości *Daily Chronicle* cała ludność cywilna Władywostoku na rozkaz komendanta musiała się przenieść za rzekę Amur.

Petersburg 19. maja. (Telegram wł.). Mimo zapewnień chińskich o neutralności są poważne poszlaki, że rząd w Pekinie wydał tajemne instrukcye, dla Rosyi nieprzyjazne. W Fenwanczengu japoński jenerał Kuroki mieszkał w domu chińskiego landrata, a oficerowie w domach wyższych urzędników. Środków żywności dostarczyli Japończykom mieszkańcy chińscy bezpłatnie, podczas gdy Rosyanom nie chciano dostarczać żywności.

Paryż 19. maja. (Telegram własny.) Dzisiejsza nadzwyczajna rada gabinetowa będzie bardzo ważną. Chodzi o zajęcie stanowiska w obec protestu papieża. Ministerstwo ma także zająć stanowisko w obec manifestu, jakie wniesie w izbie deputowanych Gerold Richard, który proponuje by prezydent izby posłał włoskiemu parlamentowi zapewnienia najserdeczniejszej sympatyi.

Socyalny radykalista zaś ma zażądać odwołania francuskiego ambasadora przy Watykanie.

W łonie gabinetu nie istnieje zupełna zgoda, gdyż Delcasse jest za tem, by zupełnego zerwania z Rzymem uniknąć i uznać odrzucenie protestu za wystarczające. Trzej ministrowie są za Combesem.

Podział austryackiej archidyecezyi gr. or. Jak wiadomo, istnieje w Austryi (bez Węgier) tylko jedna metropolia grecko-oryentalna, obejmująca Bukowinę i Dalmacyę. Siedzibą metropolity jest miasto Czerniowce. Otóż toczą się obecnie w Wiedniu, gdzie od dni 14 bawi gr. or. biskup Zadaru, ks. Nik. Milasz, rokowania w sprawie podziału archidyecezyi i utworzenia osobnej gr. orj. metropolii dla Dalmacyi. Rokowania prowadzą się pod egidą ministerstwa wyznań i są już prawie na ukończeniu.

80

JERZY OMPTEDA.

Denise de Montmidi.

Romans.

(Dokończenie).

— To nie, ale wywiadywałem się o nią. Przyznam ci się, że mam pewne zamiary i złożę jej wizytę.

I mówił dalej:

— Dawniej już o nią wywiadywałem się, ale wówczas nie było nic do zrobienia. Miała opiekuna. Mówiłem ci zaraz pierwszym razem, że u niej nie musi być wszystko w porządku, chociaż wygląda, jak wielka dama. Zajmował się nią jeden deputowany, lecz niedawno umarł. Teraz osiadła zapewne na mieliźnie, gdyż nie wydaje się prawdopodobnem, aby jej coś zapisał. Pomyślałem sobie zaraz, że trzeba jakiś czas wyczekać, gdyż zapewne nie jest w humorze, ale potem będzie można ją pocieszyć. O, z nią potrzeba bardzo delikatnie. Trzyma się doskonale; nie pokazuje się nigdzie i nikt jej nie zna. Lubi przedewszystkiem spokój w domu. Dowiedziałem się o całej historyi. Służący mego kuzyna jest narzeczonym jej pokojówki. Widzisz, nic nie ukryje się na świecie i różnemi drogami wychodzi światło na jaw. Teraz, kiedy nie ma jej w domu, dobrzeby było pójść tam i rozpytać się. Tylko zapomniałem, który numer domu, ale to mniejsza, można się zapytać. Chcąc dowiedzieć się, jak się ona nazywa, szukałem w książce adresowej, ale dom jej zapisany jest na imię podstawionej osoby, jakiegoś fabrykanta z prowincyi. Ale znajduje się niedaleko, koło parku Monceau. Pójdźmy.

Drugi był niezadowolony.

— Wszystko zabierasz mi z przed nosa. Czy myślisz, że mnie nie podobała się? Jest to najładniejsza osóbka z całego Paryża. Wywiadywałem się także, ale niczego dowiedzieć się nie mogłem. Jak może się ona nazywać.

— Nie wiem także. Służący powiedział mi: Denise de Montmidi. Ale nie znamy takiej szlachty! Musi to być nazwisko przybrane. Może się urodziła w Montmidi. Ale licho wie, gdzie ta dziura leży; nie jestem tak biegłym w geografii.

Poszli w kierunku domu Denisy. Po małych rozpytywaniach rzeczywiście go znaleźli. Brama domu była otwartą, lecz nie było widać żywej duszy. Zaglądnęli do loży portyera, ale i tam nie było nikogo.

— Zaczekaj chwilkę, Maurycy — rzekł pierwszy — pójdę na górę i poprostu zapytam, czy pani przyjmuje. Wiemy, że jej nie ma w domu, więc w najgorszym razie o tem właśnie mi powiedzą.

Poszedł na piętro i tu także zastał drzwi otwarte. Chciał już powracać, gdyż nie wiedział, co ma o tem wszystkiem sądzić, gdy posłyszał głosy. Wszedł do przedpokoju i przez drzwi rozchylone zobaczył w salonie portyera, dwie służące i jakiegoś pana w czarnym surducie z ołówkiem i notatnikiem w ręku.

Zawrócił więc szybko, przeczuwając, że rozgrywa się tu jakaś niezwykła sprawa. Ale spostrzeżono go i gdy schodził po schodach, wybiegł za nim portyer i zapytał:

— Panie, kogo pan szuka?

— Zabłądziłem... Zdaje mi się...

Ale portyer zapytał głośniej:

— Kogo pan szuka?

Smiały pan przystanął i wsuwając w rękę portyera pieniądze, odpowiedział:

— Widzę, że się pomyliłem... pani nie ma w domu?

— Ależ poszła do klasztoru! Wyobraź pan sobie — zawołał portyer, który był jeszcze pod wrażeniem tej świeżo otrzymanej wiadomości.

Przedsiębiorczy pan tak się zadziwił, że omal nie wypuścił laski z ręki. Portyer tymczasem mówił dalej, wskazując na otwarte drzwi:

— Nie ma jeszcze godziny, jak tędy wyszła. Dlatego była tak źle ubrana, gorzej od naszej pokojowej. No, ale aby do klasztoru? Do klasztoru!

Z góry przywoływano portyera, więc on ciągle wzburzony, prędko pobiegł na schody, nie troszcząc się o nieznajomego gościa.

A ten wyszedł na ulicę do oczekującego go przyjaciela, opuścił ramiona, zwrócił głowę, przymknął oczy i rzekł:

— Wyobraź sobie, wyobraź sobie rzecz niemożliwą: wstąpiła... do klasztoru!

Ten drugi także się zdumiał:

— Jakto? Zupełnie?

— No, przecież połowa jej nie mogła tam wejść.

Patrzyli przez chwilę na siebie, a potem nagle parsknęli obaj śmiechem, tak, że przechodzący obok nich ludzie przystanęli...

Tymczasem powóz Denisy posuwał się szybko ulicami, w tej godzinie przepełnionemi ludźmi. Smiejący się, szczęśliwi ludzie, którym wiosna śpiewała w sercach, młode pary, które się znalazły, małżonkowie, którzy wspólnie nieśli ciężar życia, dzieci, które dopiero szły ku życiu, nie wiedząc, co ono im przyniesie, nie przeczuwając, czy doprowadzi ich do szczęśliwego końca, czy w błoto uliczne zwali. Nad wszystkiem panował los, który jednych wedle swego upodobania podnosił w górę, innych deptał, jednych czynił szczęśliwymi, innych unieszczęśliwiał.

Denise jechała z przymkniętemi oczyma, nie widząc nic, nie patrząc na nic, gdyż świat nic już jej nie obchodził.

Powóz skręcił w boczną uliczkę. Była ciasną, zaniedbaną i nie było na niej niemal nikogo. Po chwili konie przystanęły przed dużym, szarym budynkiem z oknami zakratowanemi.

Denise wysiadła z powozu i nie patrząc na woźnicę, rzekła:

— Nie potrzebuję już powozu, możesz odjechać do domu!

Zadzwoniła do nizkiej gotyckiej bramy. Po chwili podwoje jej rozwarły się cicho i Denise weszła... na zawsze.

KONIEC.

Prez. 9075.

Obwieszczenie.

Prezydyum ck. Sądu krajowego wyższego we Lwowie rozpisuje rozprawę ofertową na oddanie w przedsiębiorstwo budowy nowego gmachu rządowego na umieszczenie utworzyć się mającego Sądu powiatowego z aresztami i Urzędu podatkowego **w Jabłonowie.**

Oferty należy wnosić do biura c. k. minist. st. Radcy budownictwa, Franciszka Skowrona, we Lwowie, przy ul. Batorego l. 1, najdalej do dnia 1. czerwca 1904 godz. 10 przedpołudniem.

Plany i kosztorysy, zatwierdzone przez ck. Ministerstwo sprawiedliwości, ogólne i szczegółowe warunki budowy, tudzież wykaz udogodnień, jakie poczyniła ck. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych we Lwowie co do materyału drzewnego do budowy gmachu sądowego w Jabłonowie, tudzież co do poboru kamienia i gliny na cegłę — można przejrzeć w biurze tegoż star. Radcy budownictwa między 9 a 12 przedpołudniem.

Lwów, dnia 14. maja 1904.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmözö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8), Serethu, Berhomethu
—	6 46	Rawy ruskiej, Sokala
—	7 40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8 00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5 40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kocmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
—	6·00	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Köröszmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze"

POCIĄG posp.	osob.	
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

POCIĄG posp. przych. o g.	osob.	
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6 20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodorowa
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	9·30	Bełzca, Sokala, Lubaczowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10 45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3 30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu), N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Potutor, Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja

Z dworca „Podzamcze"

POCIĄG posp.	osob.	
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

UWAGA: Pora nocna oznaczoną jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety: Agencya dzienników J. St. Sokołowskiego w pasażu Hausmana l. 9, od 7-mej rano do 8-mej godz. wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. Biuro informacyjne kolei państwowych (ul. Krasickich l. 5 w podwórzu, schody II. drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (od 8 rano do 3 popoł., a w święta od 9 przedpoł. do 12 w południe).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.